

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki Prenumeraty.

W Warszawie z odnośnikiem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnośnika „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1
Rachunki płatne w gotówce.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Geny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w 16 niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

U kresu głodu, nędzy i rozpacz.

Ostatnie dziesięciolecie, dziesięciolecie wojny, inflacji i kryzysów gospodarczych było przede wszystkim dziesięcioleciem straszliwej nędzy klasy robotniczej. Przez cały ten długi okres byt klasy robotniczej ulegał ciągłym wstrząśnieniom. Podczas wojny jedna część robotników konata na froncie, druga zaś głodowała na tyłach.

Po wojnie przyszła dewaluacja z jej wszystkimi zębami skutkami dla klasy robotniczej. Obecnie mamy już drugi rok wielkie bezrobocie. Spoglądając wstecz na ubiegłe 10-lecie i przypatrując się dzisiejszej okropnej sytuacji klasy robotniczej, musimy dojść do wniosku, że tak daleko być nie może, — bo dłużej tego stanu nie wytrzyma klasa robotnicza, ani fizycznie ani psychicznie.

Dzisiaj klasa robotnicza, a przede wszystkim bezrobotni i półbezrobotni, znajdują się już w ostatniej mety swoich cierpień. W ośrodkach przemysłowych padają na ulicach bezrobotni z głodu i również z głodu puchną masowo. Ktoś mnie posadzał o przesadę, niech zajrzy do Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego, na Górny Śląsk i Łódź a przekona się, że to co można napisać jest tylko bardzo bladym odbiciem tego okropnego położenia, w jakim się znajdują w tych ośrodkach masy bezrobotnych.

Przed kilku dniami byłem na ogromnym wiecu bezrobotnych w Sosnowcu i to, co widziałem i słyszałem musi stargać najcięższe nerwy i wyprowadzić z równowagi najrozważniejszego człowieka.

Kilka urywków z przemówień bezrobotnych winny przekonać Rząd i społeczeństwo, że stoimy w obliczu rozpaczliwej sytuacji, która przyjdzie nam stracić to co im dotychczas dawało siłę do znoszenia cierpień — nadzieję, że ta piekielna droga nędzy i utrapień ma swój koniec.

Jeden z bezrobotnych wśród rozpaczliwych pomruków słuchaczy powiada: „Zabierzmy nasze małe dzieci i żony, wyjdźmy na ulicę. Zabierzmy wszystko tym, którzy nigdy głodu nie zaznali, a gdy przyjdzie policja to niech nas wystrzela razem z rodzinami. Przecież i tak z głodu powymieramy”. Drugi mówca stawia do rezolucji wniosek, aby się domagać od władz stworzenia pogotowia ratunkowego, bo nie ma komu zabierać padających z głodu na ulicy. Trzeci proponuje pozostawić żony i dzieci na opiece Josa i iść zagranicę piechotą po zarobek, a jeżeli władze graniczne zastąpią drogę, to niech nas wystrzelają. Nie będziemy cierpieć sami z głodu i patrzeć na głód naszych żon i dzieci.

Tym rozpaczliwym głosem wtórowała zrozpaczona sala słuchaczy. A kiedy socjalistyczny prezydent miasta tow. Bień przedstawił plany robót, jakiegoś rodzaju mogło prowadzić i zatrudnić bezrobotnych gdyby Rząd dał miastu pożyczkę, bezrobotni wołali: Towarzysza prezydencie, nie dostaniecie, szkoda waszych wysiłków. Rząd nas chce zagłodzić i dlatego pieniędzy Wam nie da. Przecież tyle razy Rząd przyrzekał, a nic nie dał, przeciwnie, pobrywał nam ostatnio nawet te głodowe zapomogi, któreśmy otrzymywali.

Czyż z tych słów nie wiecie rozpacz? Rozpacz, która, o ile Rząd i społeczeństwo nie zajmie się losem bezrobotnych, może lada chwila przemówić już nie słowami? Rozumiemy trudne położenie kraju i to, że kryzys w przemyśle nie da się usunąć aktami gwałtu, podyktowanymi rozpaczą. Przeciwnie, gwałty mogą tylko pogorszyć sytuację. Ale nikt z nas nie może się zgodzić na to, aby ludzie puchli i umierali z głodu, by ludzie z głodu i rozpacz chwytały się czynów rozpaczliwych!

Rząd musi znaleźć środki na umożliwienie przetrwania klasie robotniczej kryzysu, aby nie dopuścić do wybuchu zaburzeń. Rząd musi znaleźć pieniądze na zapomogi wszystkim bezrobotnym, choćby za cenę obniżenia innych pozycji budżetu. Zapomogi muszą być również podwyższone, bo przecież chyba nikomu nie potrzeba tłumaczyć, że 80 groszy zapomogi nie wystarcza na życie.

Rząd powinien przestać karmić miasta, gdzie szaleje bezrobocie, obietnicami pożyczek na roboty, lecz przystąpić do dawania tych pożyczek, z wyłączeniem tych wszystkich biurokratycznych utrudnień, jakie są obecnie. Bo sytuacja jest istotnie tego rodzaju, że trzeba działać prędko, aby uniknąć katastrofy.

Rząd winien w ośrodkach, dotkniętych bezrobociem, zaprowadzić akcję pomocy bezrobotnym w formie wydawania mąki, chleba i tłuszczów. Jeżeli obecnie na zakup tych środków Rząd nie posiada fun-

duszków, to winien te środki rekwirować u obszarników na poczet podatku majątkowego, którego jeszcze nie zapłacili. Środki takie stosowały państwa podczas wojny a obecna nasza sytuacja jest pod pewnym względem równie ciężka, jak podczas wojny. Jeżeli chcemy przetrwać ten straszliwy dla klasy robotniczej okres, to musimy mieć wolę i odwagę do zbiorowego wysiłku. Dzisiaj jeszcze można ratować sytuację środkami wyjątkowymi, lecz celowo zastosowaniem. Jutro, gdy cierpliwość głodnych mas pęknie — będzie zapóźno.

Dlatego my, socjaliści, dla których klasa robotnicza jest opoką państwa i jego przyszłości, wołamy do Rządu: ułatwicie klasie robotniczej przetrwanie tego straszliwego okresu bezrobocia! Polska a z nią klasa robotnicza, potrzebuje dla odbudowy życia gospodarczego spokoju, ale trudno o spokój, gdy dziesiątki tysięcy robotników jest bez pracy i chleba, gdy wraz z żonami i dziećmi stają się pastwą głodu i nędzy.

Jeszcze raz wzywamy Rząd do szybkiej, natychmiastowej akcji — póki czas!

Stańczyk.

Zatarg Watykanu z Czechosłowacją.

(Kor. własna).

Praga, w lipcu.

Przed pół rokiem posłowie socjalistyczni w Sejmie czeskim postawili wniosek, aby Rząd zerwał stosunki dyplomatyczne z Watykanem i aby poprosił nuncjusza papieskiego Marmaggię, by przyspieszył swój wyjazd z Czechosłowacji.

Impuls do tego wniosku dał posłom socjalistycznym słynny list pasterski biskupów słowackich, którzy w liście tym stanęli na gruncie antypaństwowym. Opinia czeska posadzała nuncjusza papieskiego o autorstwo listu pasterskiego i domagała się opuszczenia Czechosłowacji przez tegoż nuncjusza.

Tymczasem nuncjusz Marmaggi czekał na inną sposobność, która nadeszła w tym tygodniu: oto Czesi obchodzili święto Husa, zaś komitet praski poprosił prezydenta Masaryka, oraz prezesa Rady ministrów Swehłę o objęcie protektoratu nad uroczystościami Husa. Obaj jako zdecydowani przeciwnicy Rzymu protektorat przyjęli. Bo przecież Hus — to symbol walki z Rzymem, z jego zachłannym klerem, z jego dogmatami... Naród czeski — w gruncie rzeczy — jest postępowy, antyrzymski. Coroczny obchód Husa — to wielka demonstracja narodowa, skierowana przeciwko Rzymowi. Stąd owe stale naprężone stosunki między Rzymem a Pragą, stąd brak właściwego konkordatu pomiędzy Watykanem a Czechosłowacją.

Klerykałi czescy i słowaccy używają faktów tych jako argumentu przeciwko Rządowi. Szczególnie klerykałi słowaccy. (ks. Hlinka) wyzyskują te momenty jako atut polityczny w swej walce w Czechach. Ksiądz Hlinka wciąż używa argumentu anti-husyckiego, jego walka zaś o autonomię Słowaczyny — to zarazem walka o wpływy kościoła katolickiego i kleru.

Czesi zaś chcieli doprowadzić zatarg do tego stopnia, do wyjazdu nuncjusza papieskiego. Prez. Masaryk wiedział, co może wyniknąć z tegorocznych uroczystości husyckich, ale mimo to nie cofnął się przed objęciem protektoratu.

W łonie stronnictw rządowych czechosłowackich z tego powodu powstały różne komentarze. Wiadomo bowiem, że do obecnej większości rządowej należą również klerykałi czescy, którzy grożą rozbięciem koalicji rządowej, o ile Rząd nie za-

łatwi zatargu z Watykanem. Ale ani stronnictwa socjalistyczne, ani nawet burżuazyjne czeskie, nie myślą — narazie — o załatwieniu sporu z papieżem. Przeciwnie, podczas niedawnej już akcji wyborczej do Sejmu, stronnictwem postępowym zatarg ten jest bardzo na rękę, bo dostarcza on im wiele materiału agitacyjnego. Wszak w czasie znanej i głośnej afery listu pasterskiego biskupów słowackich, socjaliści jawnie domagali się zerwania stosunków „dyplomatycznych” z Watykanem. Wówczas też stronnictwa burżuazyjne czeskie ze względu na spokój wewnątrz państwa, przychyliły się do tego wniosku, lecz dr. Benesz umiał zahamować całą tę akcję, gdyż nuncjuszowi papieskiemu właściwie formalnie nie udowodniono, iż jest on istotnie autorem owego przeciwpaństwowego listu pasterskiego.

Swoją drogą, sam nuncjusz również niedobrze się czuł w stolicy husyckiej Czechosłowacji. Kościół w życiu politycznym i duchowym państwa nie odgrywa prawie żadnej roli. Np. Procesje Bożego Ciała — to tutaj zupełnie zwykłe uroczystości kościelne, w których, prócz kleru, bierze udział trochę kobiet i niewielka ilość mężczyzn. Żaden odpowiedzialny polityk w procesji udziału nie bierze.

Pisma klerykalne czeskie i niemieckie, a szczególnie pisma słowackie grożą poważnymi zakłóceniami wewnątrz z powodu zatargu pomiędzy Watykanem a rządem czechosłowackim. Groźbom tym dali wyraz posłowie słowaccy na posiedzeniu Sejmu. Doszło do niebywałych poprosów awantur. Posłowie słowaccy grozili „biernym oporem” ludności słowackiej wobec zachowania się Rządu w stosunku do kościoła katolickiego. Klerykałi słowaccy grozili wojną domową, która pono rozdzieli kraj na dwa obozy: katolicki i antyklerykalny.

Przy tej sposobności klerykałi (stronnictwo ks. Hlinki) protestowali przeciwko obecnemu kursowi administracji czeskiej na Słowaczynie, który zamienił dawną niewolę madziarską na niewolę czeską. Oświadczenie to wywołało piekielny hałas, gdyż posłowie rządowi rzucili się do ław opozycji i o mało nie doszło do bijatyki.

Ale i w Senacie klerykałi powtórzyli te sceny.

W dzisiejszym numerze:

SEJM PRZYSTĄPIŁ DO GŁOSOWANIA W 3-EM CZYTANIU USTAWY O REFORMIE ROLNEJ. Ukraińcy i Białorusini nie biorą udziału w głosowaniu.

KRWAWA WALKA NA ULICACH WARSZAWY: 2 osoby zabite, 14 rannych.

U KRESU GŁODU, NĘDZY I ROZPACZY. Pos. Stańczyk.

ZATARG CZECHOSŁOWACJI Z WATYKANEM. (Kor. własna).

STRAJK METALOWCÓW BELGIJSKICH. (Kor. wł.).

CIĘŻKIE POŁOŻENIE EMIGRANTÓW W BRAZYLII. (Kor. własna).

KSZTAŁCENIE OBYWATELI. Henryk Bezmanski.

PROKURATOR KRAKOWSKI KONFISKUJE LIST KS. ŚCIEGIENNEGO Z PRZED 80 LATY, DRUKOWANY NIEDAWNO W „ROBOTNIKU”.

POKĄTNI DORADCY N. P. R.

T. U. R. NA POLESIU.

CURIOSA.

ODCINEK: PLACÓWKA POSTĘPU. Joseph Conrad. (Dokończenie).

W gruncie rzeczy — ogół postępowy, a stanowi on bezsprzecznie większość wśród narodu czeskiego, rad jest z takiego obrotu rzeczy i uważa wyjazd nuncjusza papieskiego jako demonstrację klerykalną. Cóż bowiem Czechosłowacji może zależeć na Watykanie? Wszak wbrew woli papieża i nuncjusza, Rząd czechosłowacki parceluje dobra kościelne, usunął naukę religii ze szkół (nawet w szkołach ludowych religia jest przedmiotem nieobowiązkowym), jawnie popiera kościół narodowy czechosłowacki, a więc niewiele sobie robi z Rzymu...

Inaczej ma się sprawa na Słowaczynie. Tam niewola ludu słowackiego, ucisk madziarski sprawił, że lud, w większości analfabeci, pozostaje pod kuratelą kleru. Kler słowacko-madziarski posiada na Słowaczynie duże wpływy i, rzecz jasna, będzie się starał wciągnąć lud do walki o rękomo zagrożone prawa katolicyzmu.

Ciekaw jest zachowanie się komunistów w tym zatargu. Oto komuniści łączą się z opozycją słowacko-klerykalną, ponieważ idzie tu o walkę z Rządem. Łączność ta widoczna była na wspomnianym posiedzeniu Sejmu. Posłowie komunistyczni stanęli po stronie klerykałków słowackich biorąc w obronę „obrażonego” nuncjusza papieskiego... Uczynili tak, jak na prawdziwych „rewolucjonistów” przystało!

Niewiadomo, oczywiście, w jakim kierunku rozwinię się obecny zatarg. Narazie obie strony stają dość hardo do boju. Pisma socjalistyczne stwierdzają niezłomną wolę wytrwania w walce z zakusami Rzymu i domagają się zrealizowania projektu o rozdzieleniu kościoła od państwa. Tymczasem bowiem kwitnąć może i rozwijać się myśl wolna, gdy jest nieskrepowana więzami dogmatów kościelnych.

Adam Weltawski.

W niedzielę 19 b. m. odbędzie się KWESTA na rzecz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Oddział Warszawski.

Towarzysze, wesprzyjcie swym datkiem własną instytucję

Strajk metalowców belgijskich

(Kor. własna).

Antwerpja, w lipcu.

W zatargu w przemyśle metalurgicznym doszło było do ugody między fabrykantami a ministrem pracy, a ugoda tę potwierdziła egzekutywa strajkujących. Jednakże robotnicy na przyjęte warunki (redukcję 5% dotychczasowej płacy dokonaną w dwóch ratach po 2½%) nie zgodzili się; od 1-go lipca liczba strajkujących ciągle się powiększa i dochodzi już do 44.843 robotników zajętych w 121 fabrykach.

W niedzielę, 12 lipca, odbyła się w Brukseli konferencja centrali Zw. metalowców, celem rozpatrzenia sytuacji. Konferencja stanęła wobec zagadnienia: czy należy utrzymać powagę Związku, który zobowiązał się przeprowadzić umowę, zawartą z przedsiębiorcami w czerwcu, czy też nie dopuścić, by kilkadziesiąt tysięcy robotników zostało bez kierownictwa i w ten sposób skazać ich na przegrana.

Zwyciężył oczywiście drugi pogląd. Prócz przedstawiciela z Leodjum, wszyscy wypowiedzieli się na rzecz poparcia strajkujących i za scentralizowaniem całego ruchu. I gdyby do 16-go b. m. nie zaszła żadna zmiana, to w dniu tym ma wybuchnąć strajk generalny.

Dotychczas jeszcze w wielu fabrykach pracują, gdyż do 16-go obowiązują jeszcze dawne płace. W wypadku strajku ogólnego, liczba strajkujących może dojść do 65 — 70 tysięcy. Zanoszą się więc na poważną walkę, do której Zw. Zaw. odpowiednio czyni przygotowania i od której nie wolno odstąpić, gdyż fabrykanci nie walczą już teraz tylko o redukcję płac, lecz także o osłabienie Zw. Zawodowych, a dalej o obalenie 8-godz. dnia pracy. Dowodem, że idzie tu o zamach na siłę organizacyjną robotników i ich zdobywcę społeczne jest to, że redukcja 5% jest ogłoszona tylko w tych fabrykach, które należą do związku fabrykantów, we wszystkich zaś pozostałych (a jest ich dość dużo) dotychczasowe płace pozostają w mocy.

Sytuacja jest jednakże o tyle groźna, że kasa Zw. Zaw. musi wypłacać strajkującym znaczne zapomogi. Zaapelowano tedy do ogółu robotników i do ich solidarności.

Komisja związkowa wydała odezwę, w której się zwraca do wszystkich robotników i organizacji, by starali się wszelkimi siłami zasilić kasę Związku. Apel nie pozostał bez echa. Walka metalowców jest walką wszystkich robotników, a Komisja Związków otrzymuje też wyrazy uznania i sympatii od wielu związków zawodowych, które zobowiązały się jej pomóc materialnie i moralnie. Codziennie wpływają do kasy Zw. znaczne sumy od bratnich organizacji.

W końcu należy podkreślić, że strajk metalowców, wyraźnie sponkowany przez fabrykantów, ma podłoże ogólnie - polityczne. Idzie o to, by rządowi koalicyjnemu (bez liberałów), w którym socjaliści wybitną odgrywają rolę, stworzyć trudności na samym początku sprawowania władzy i podkopać jego autorytet wśród mas robotniczych.

Miejmy nadzieję, że knowania fabrykantów obróca się przeciwko nim samym. Dotychczasowy przebieg strajku zupełnie upoważnia do tej nadziei. M. K.

Ciężkie położenie emigrantów w stanie San Paulo (Brazylja).

(kor. własna)

Pisma polskie w Kurytybie (Brazylja) donoszą, że Rząd polski zawiera umowę z Rządem stanu San Paulo „na dostawę” rąk roboczych dla plantatorów kawy. W tym celu poseł Jurystowski z nieodłącznym p. K. Warchałowskim w tych dniach bawił w S. Paulo, gdzie miała być zawarta odpowiednia umowa.

Ostrzegamy rodaków przed wyjazdem do Ameryki Południowej wogóle, a do stanu San Paulo w szczególności, gdyż stosunki tamtejsze są równoznaczne z niewolnictwem. Taki farendero (plantator kawy) posiada niczem nieograniczoną władzę; jest panem życia i śmierci swych robotników; za marne wynagrodzenie człowiek musi pracować przy 40° gorąca, a dozorca stoi nad nim z rewolwerem w rękę.

Przytoczę tu słowa generała włoskiego, Caviglia, który przed paru laty, jako wysłannik Rządu włoskiego, objechał wszystkie kolonie włoskie w Ameryce Południowej, aby wyrazić wdzięczność Rządowi za pomoc, okazaną ojczyźnie przez wychodźców włoskich w czasie wojny światowej.

W sprawozdaniu swoim o stanie tych kolonii i robotnikach w S. Paulo, pisze: „Warunki pracy przypominają czasy średniowiecza, a rząd dobrze zrobi jeśli nie puści tam emigracji włoskiej”. Od tego czasu stosunki pogorszyły się jeszcze.

Czy dyplomaci polscy o tem nie wiedzą? Reakcja nasza stara się tysiące ludzi bezrobotnych wysłać za ocean, wiedząc, że nikt z nich pewnie do kraju nie powróci. Już obecnie agenci w Polsce żerują na łatwowiernych i wysyłają do Brazylji, a cóż się stanie, gdy umowa dojdzie do skutku? Dziwne się wydaje, że p. K. Warchałowski, który doskonale zna stosunki brazylijskie (gdyż do roku 1920 tu przebywał) jest podobno inicjatorem tego projektu. Czyżby gorliwość tę przypisać należało między innymi okoliczności, że ma być wobec tego utworzony konsulat polski w San Paulo, a kandydatem na konsula jest ojciec (syn pełni już te funkcje w Rio de Janeiro).

P. Warchałowski znany jest w Kurytybie jako wydawca „Polaka w Brazylji”, który w czasie jednego dnia z germanofilskiego przebrał się na rusofilski i bezlitośnie denuncjował tych, którzy nie chcieli sławić cara bałtyckiego!

Obecnie familja ta korzysta z darmowych przejazdów na okrętach, jako „konwojenci”, naturalnie w 1-jej klasie. Rodacy zaś, jadący do kraju, muszą te podróże opłacać, gdyż kompanje za kartę okrętową do Polski pobierają o 10 — 15% drożej, niż do krajów ościennych.

**

Poseł polski, p. W. Mazurkiewicz, powraca w tych dniach z urlopu do Buenos Aires. W krótkim okresie swego pobytu w Argentynie potrafił on zjednać dla Polski opinię miejscową, szkoda tylko, że poselstwo i konsulat nie są dostatecznie uposażone

Gazety miejscowe donoszą o nędzy jaka

panuje wśród kilkudziesięciu rodzin przybyłych z Polski (z Wołynia) w Posados (provincia Miscones), którym dopomagają rozmaite towarzystwa miejscowe.

F. D.

Rosario de Sta Fe, Argentyna,
22-go czerwca.

Krwawa walka na ulicach Warszawy.

14 osób ranionych, 2 zabite.

Wczoraj po godz. 11 rano, na ulicach: Zgoda, Brackiej, Widok, Chmielnej, Marszałkowskiej i Złotej rozegrała się krwawa walka.

Oto jej przebieg:

ZATRZYMANIE 3-CH PODEJRZANYCH OSOBNIKÓW PRZEZ WYWIADOWCÓW POLICJI KRYMINALNEJ.

Dwaj wywiadowcy policji kryminalnej: Klimasiński i Lesiński spostrzegli na ulicy trzech podejrzanych osobników.

Zbliżywszy się do nich, wywiadowcy kazali im wejść do bramy domu Nr. 1 przy ul. Zgoda i pokazać legitymacje, a następnie poprosili ich, aby udali się do X komisariatu.

ZATRZYMANI STRZELAJĄ DO WYWIADOWCÓW. UCIECZKA BANDYTÓW I POŚCIG POLICJI.

Tymczasem osobnicy ci błyskawicznie dobyli rewolwerów i zaczęli strzelać. Wywiadowca L. padł ciężko ranny na ziemię, podziurawiony kulami. Tymczasem bandyci rzucili się do ucieczki. Klimasiński wybiegł za nimi, strzelając. Za uciekającymi udali się również w pogoń posterunkowi i konny policjant Igielski. Jeden z bandytów pobiegł ul. Bracką; dwaj inni — Chmielną.

Konny policjant dopadł jednego z uciekających przy ul. Widok i strzelił, ale zaciął mu się rewolwer. Bandyta skorzystał z tego, wycelował i jednym strzałem zabił konia pod policjantem.

Po chwili bandyta ten, jak się okazało, Władysław Kniewski, został powalony strzałami policji. Ciężko ranny, odstrzeliwał się do ostatniej chwili, zmieniając magazyny — aż zemdał.

Dwaj pozostali bandyci wskoczyli do dorożki, zrzucając dorożkarza z kózki. Policjanci rzucili się za nimi w pogoń w dorożkach samochodowych.

Uciekający przegalopowali w ten sposób ulicami: Chmielną, Złotą, strzelając bez przerwy. Policja strzelała również z samochodów. W jednym z samochodów jechali: posterunkowy VIII komisariatu Jabłoński, Janiszewski, Pytek i Kaczmarek, w drugim komisarski VIII komis. Górecki, st. przod. Kowalewski (z X kom.) i przod. Bromberg (z VIII kom.).

ŚMIERTELNE ZRANIENIE POST. WITMANA. UJĘCIE BANDYTÓW.

Przy zbiegu ulic Złotej i Twardej bandyci wyskoczyli z dorożki i tutaj zranili śmiertelnie post. Witmana, poczem skierowali się w ul. Żelazną. Od tej chwili strzały z ich strony ustały. Zamierzali oni najwidoczniej uciec przez ul. Żelazną i przejazd kolejowy, lecz dyżurujący tam przejazdowy, usłyszawszy strzały i nawoływania oraz gwizdki policji, szybko zorientował się w sytuacji i zamknął przejazd. Uciekający mając wówczas odcięty odwrót, wpadli na placę składu węgla sp. akc. handlowo - przemysłowej „L. J. Borłowski” przy ul. Żelaznej 21. Tam wymienieni poprzednio pierwsi czterej posterunkowi wpadli za bandytami, dali kilka strzałów, poczem schwytały ich, rozbroili i przewieźli do VIII komisariatu. Jeden z nich był już zupełnie nieprzytomny; drugi ranny, ale przytomny. Również ranni zostali policjanci, biorący udział w pościgu.

ARESZTOWANY TUREWICZ OŚWIADCZA W ŚLEDZTWIE, IŻ WSZYSTCY 3-ej BYLI CZŁONKAMI PARTJI KOMUNISTYCZNEJ I MIELI DOKONAĆ ZAMACHU NA KONFIDENTA POLICJI.

Do VIII komisariatu przybyli natychmiast: zastępca naczelnika Urzędu śledczego, Kurnatowski, zastępca komendanta, Charlemagne i prokurator Rudnicki.

Przytomnego bandytę poddano przesłuchaniu. Zeznał on, iż nazywa się Jan Turewicz i jest ogrodnikiem, a wspólnik jego — Henryk Rutkowski jest tokarzem.

Turewicz oświadczył następnie, iż nie jest bandytą, ale komunistą, oraz, że wszyscy trzej należeli do partji komunistycznej i dzisiaj mieli wykonać wyrok śmierci na konfidentce policji, Rydelce, który był poprzednio członkiem partji komunistycznej, a następnie stał się konfidentem policji. Dalej oświadczył Turewicz, iż rewolwery potrzebne do wykonania zamachu, otrzymali oni od wysłannika partji przed miesiącem i od miesiąca wszyscy trzej czatowali na Rydelkę.

Obu przewieziono do więzienia śledczego na ul. Dzielna, gdzie umieszczono ich w szpitalu.

Ciężko rannego Kniewskiego przewieziono z ulicy do X komisariatu, gdzie opatrzył

8)

JOSEPH CONRAD.

Placówka postępu

Tłumaczyła Aniela Zagórska.

(Dokończenie).

Nagle usłyszał, że tamten odsuwa krzesło — i skoczył na równe nogi z niezmierną łatwością. Nasłuchiwał pilnie. Wstyd go przejął; znów musi biegać! Na prawo czy na lewo? Usłyszał kroki. Rzuć się na lewo, ściskając rewolwer i w tejże samej chwili, jak mu się wydało, zderzyli się gwałtownie. Głośny wystrzał rozległ się między nimi; buchnął czerwony płomień, gęsty dym; i Kayerts, ogłuszony i oslepiiony, rzucił się do ucieczki, myśląc: „Raniony jestem, już po mnie”. Spodziewał się, że tamten go dopędzi, aby napaść się jego agonją. Chwytał się słupa podtrzymującego dach. „Już po wszystkich!” Nagle usłyszał, że ktoś zwałił się po drugiej stronie, jakby natknąwszy się na coś — potem uczyniła się cisza. Nic się więcej nie stało. Nie umarł. Tylko czuł, że ramię ma boleśnie poturbowane i spostrzegł się, że zgubił rewolwer. Bezbronny był i bezradny. Czekał na swój los. Tamten drugi nie odzywał się wcale. To podstęp. Pewno skrada się do niego! Którędy? Może bierze go w tej chwili na cel?

Po krótkiej chwili męki straszliwej i bezsensownej postanowił stawić czoło losowi. Gotów był poddać się wszystkiemu. Obszedł róg domu, opierając się ręką o ścianę, postąpił jeszcze kilka kroków — i ledwie że nie omdlał. Zobaczył na podłodze stopy leżącego człowieka, wystające z drugiego węża. Białe, nagie stopy w czerwonych pantoflach. Uczuł się śmiertelnie chory i stał przez chwilę w głębo-

kim mroku. Nagle Makola zjawił się przed nim i rzekł spokojnie:

— Niech pan tu przyjdzie, panie Kayerts. On nie żyje.

Kayerts wybuchnął łzami wdzięczności — głośnym płaczem i szlochaniem. Po pewnym czasie zorientował się, że siedzi na krześle i patrzy na Carliera, który leży nawznak wyciągnięty na podłodze. Makola klęczał obok ciała.

— Czy to pana rewolwer? — spytał, powstając.

— Tak — odrzekł Kayerts — i dodał natychmiast: — Biegnij za mną, żeby mnie zabić — widzialesz?

— Tak, widzialem — odrzekł Makola. — Tu jest tylko jeden rewolwer; gdzie drugi?

— Nie wiem — szepnął Kayerts osłabłym nagle głosem.

— Pójdę i poszukam — rzekł tamten łagodnie.

Obszedł dom wokoło, a Kayerts siedział nieruchomo i patrzył na trupa. Makola wrócił w myślach, potem wszedł spokojnie do pokoju zmarłego, wrócił natychmiast z rewolwerem i pokazał go Kayertsiowi. Kayerts zamknął oczy. Wszystko zawirowało nokoło niego. Poznał, że życie straszniejsze jest i trudniejsze niż śmierć. Zastrzelił bezbronny człowieka. Makola namyślał się przez chwilę i rzekł cicho, wskazując na umarłego, który leżał z przestrzeloną prawą ręką:

— Umarł na febrę. — Kayerts utkwiał kamienny wzrok w Murzynie. Tak — powtórzył Makola w zadumie, przestępując przez trupa — umarł na febrę. Pochowamy go jutro.

I poszedł z wolna do wyczekującej go żony, zostawiając obu białych na werandzie.

Nadeszła noc, a Kayerts wciąż siedział bez ruchu. Siedział spokojnie, jak po zażyciu opium. Gwałtowność wzruszeń,

które przeżył, wywołała w nim uczucie wyczerpania i pogody. W jedno krótkie popołudnie zgłębił do dna zgrozę i rozpacz i znalazł wreszcie spokój w przeświadczeniu, że życie nie ma już dla niego tajemnic; tak, jak i śmierć. Siedział przy trupie i myślał — myślał bardzo intensywnie, myślał zupełnie nowymi myślami. Miał wrażenie, że oderwał się od siebie najzupełniej. Stare jego myśli, przekonania, sympatie i antypatie, rzeczy które szanował i rzeczy które nienawidził, ukazały mu się nareszcie w prawdziwym świetle! Uznał je za dziecinne i godne pogardy, fałszywe i śmieszne. Rozkoszował się nową swą wiedzą, siedząc przy człowieku, którego zabił. Rozprawiał z sobą o wszystkich rzeczach pod słońcem z przewrotną jasnością myśli, właściwą niektórym obłąkanym. Przyszło mu do głowy, że nieboszczyk był bezsprzecznie szkodliwą bestją; że ludzie umierali codzień tysiącami; że i setkami tysięcy — któż to wie? — i że w ogólnej sumie ta jedna śmierć nie mogła zaważyć, nie mogła mieć żadnego znaczenia — przynajmniej dla istoty myślącej. On, Kayerts, jest istotą myślącą. Przez całe życie aż do tej chwili wierzył w masę głupstw, podobnie jak i reszta ludzkości, która składa się z głupców; ale teraz zgłębił już wszystko! Poznał już wszystko! Zdobył spokój; spoufałił się z najwyższą mądrością!

Usiłował wyobrazić sobie, że to on, Kayerts, nie żyje, a Carlier siedzi w krześle i patrzy na niego; a ten zamiar udał mu się tak prędko i niespodzianie, że już po krótkiej chwili wcale nie był pewien, kto jest żywy, a kto umarły. Ta nadzwyczajna sprawność wyobraźni przeraziła go jednak i zręcznym wysiłkiem woli uratował się w porę od stania się Carlierm. Serce waliło mu jak młotem i war go oblał na myśl o tem niebezpieczeństwie. Cóż za piekielna groza! Usiłował trochę pogwizdać, aby uspokoić rozstrojone nerwy — nic dziwne-

go, że rozstrojone! Potem nagle usnął, czy też zdawało mu się, że usnął; w każdym razie otaczała go mgła i ktoś w tej mgłę zagwizdał.

Wstał z krzesła. Dzień się uczynił i ciężka mgła zstąpiła na ziemię — mgła przejmująca, zachłanna i cicha, poranna mgła krajów tropikalnych; mgła, która lgnie do człowieka i zabija; mgła biała i śmiertelna, niepokalana i jadowita. Kayerts wstał z krzesła, ujrzał ciało u swoich stóp i — załamawszy ręce nad głową — krzyknął jak człowiek, który obudził się z letargu i zrozumiał, że zamurowano go w grobie na wieki.

— Ratunku!... Boże mój!

Wrzask nieludzki, drgający i nagły przdarł się jak ostry pocisk przez biały całun tego smutnego kraju. Z kolei rozległy się trzy krótkie, niecierpliwie skrzące i znów przez chwilę zwoje mgły kłębiły się cicho wśród straszliwego milczenia. Potem rozdarł powietrze cały szereg wrzasków, szybkich i przenikliwych, niby ryki jakiejś rozjuszonej i dzikiej bestji. To postępek wolał z rzeki na Kayertsa. Postępek, i cywilizacja, i wszystkie cnoty. Społeczeństwo przyzywało swego doskonałego członka, aby go wziąć pod opiekę, aby go pouczyć, aby go osądzić, aby go potępić; wzywało go do powrotu na tę kupę śmieci, od której się oddalił — wzywało go, aby sprawiedliwości stało się zadość.

Kayerts usłyszał i zrozumiał. Zszedł, potykając się, z werandy i pozostawił tamtego człowieka w zupełnej samotności, pierwszy raz od chwili, gdy los rzucił ich razem na to wybrzeże. Szedł po omacku wśród mgły, wolał ku niewidzialnym niebiosom, aby cofnąć swoje dzieło. Makola przemknął blisko we mgle i krzyknął, biegnąc:

— Parowiec! Parowiec! Nie mogę dojrzeć stacji. Gwizdzą na nas. Lecę zadzwonić. Niech pan zejdzie do przystani. Ja bede dzwonił.

go lekarz Pogotowia, a następnie — do szpitala Dzieciątka Jezus.

ZABICI I RANNI POSTERUNKOWI I PRZECHODNIE.

Posterunkowy VIII kom. Feliks Witman zmarł o godz. 2 i pół od ran postrzałowych szyi i klatki piersiowej. Poza tym ranni zostali inni posterunkowi i szereg przechodniów. Oto lista ofiar:

Zygmunt Krukowski, lat 35 (Szczęśliwa 7), biuralista (rana postrzałowa brzucha); Wł. Zimnowłodzki, lat 30, post. I kom. kol. (2 rany postrzałowe lewego uda); Michał Galewski, lat 34, post. VIII kom. (2 rany postrzałowe stawu lewego kolana); Moszek Trembacz, lat 53 (Złota 40), krawiec (2 rany postrzałowe lewego ramienia); Aleksander Kempner, lat 21, (Złota 24), student uniw. warsz. (rana postrzałowa uda); Józef Eichenbaum, lat 20, (Niska 9), kuśnierz (rana postrzałowa prawego uda); Stanisław Skrzynecki, lat 40, (Chmielna 40), przod. 23 kom. (rany postrzałowe obu kończyn dolnych); Wł. Kochaniak, lat 24, (Marjańska 5), oficjalista prywatny, (rany postrzałowe obu kończyn dolnych); Stanisław Czaplinski, lat 30, post. VIII kom. (rana postrzałowa brzucha powierzchowna); Wł. Kaczmarek, lat 27, post. VIII kom. (rana cięta palca prawej ręki); mężczyzna niewiadomego nazwiska, lat 30, (rana postrzałowa lewej dłoni). Z powyższych ranionych 8 osób przewieziono Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, zaś Skrzyneckiego i Kochaniaka do szpitala św. Rocha, pozostali udali się do domu.

Zabity posterunkowy Witman, lat 38, pełnił służbę od roku 1918, pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Na wszystkich ulicach, po których odbywał się pościg za bandytami wynikił popłoch, większość przechodniów kryła się po bramach i sklepach, lecz niektórzy biegli za dołką lub stali na ulicach, wskutek czego dosięgły ich kule.

Dużą odwagę okazał handlowiec, p. Aleksander Gurewicz (Chmielna 43), który stojąc na rogu ul. Chmielnej i Zgoda, schwytał jednego ze strzelających bandytów. Ujęty skierował broń do p. Gurewicza i wypalił w pierś. Gurewicz wypuścił wówczas zbrodniarza z rąk. Okazało się, że kula przestrzeliła ubranie oraz znajdujące się w górnej wewnętrznej kieszeni marynarki paszport, książeczkę wojskową, różne papiery i gotówkę w banknotach. Dzięki tej ochronie p. Gurewicz uniknął katastrofy.

Niektóre pisma podają wersje, jakoby wywiadowcy policji kryminalnej poznali w zatrzymanych przez siebie osobnikach niebezpiecznych bandytów, którzy planowali napad na inkasenta Banku dla handlu i przemysłu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Aleksander Kempner, student uniwersytetu, lat 21, zamieszkały przy ul. Złotej 24, zmarł o godz. 8-ej wiecz. w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Zniknął Kayerts stał bez ruchu. Spojrzał w górę; mgła kłębiła się nisko nad jego głową. Spojrzał wkoło, jako człowiek, który się zablakał; i ujrzał na ruchliwej bieli mgły ciemną smugę — plamę w kształcie krzyża. Gdy ruszył ku niej chwiejnym krokiem, dzwon stacyjny zabrzmiał gwałtownie w odpowiedzi na wrzaski parowca. Naczelnym dyrektorem Wielkiej Spółki Cywilizacyjnej (ponieważ wiadomo, że za handlem idzie cywilizacja) wysiadł pierwszy na brzeg i natychmiast stracił z oczu parowiec. Mgła nad rzeką była niezmiernie zwarta; w górze, na stacji, dzwon brzmiał nieustannie i hałaśliwie.

Dyrektor krzyknął głośno w kierunku parowca:

— Nikt nie wyszedł na nasze spotkanie; tam stało się może coś złego, pomimo że dzwonią. Chodźcie lepiej ze mną!

I zaczął drapać się mozolnie na stromy brzeg. Kapitan i maszynista szli za nim. W miarę jak wspinali się wyżej, mgła rzadła i spostrzegli przed sobą dyrektora, który wyprzedził ich o dobry kawał. Nagle ujrzeni, że dyrektor rzuca się naprzód, krzyżąc do nich przez ramie:

— Lećcie prędko, prędko do domu! Znalazłem jednego. Szukajcie drugiego, prędko!

Znalazł jednego! I nawet ten człowiek bogaty w doświadczenia różnorodnie i groźnie, uczył się nieco zmieszany tem odkryciem. Zatrzymał się i szukał po kieszeniach noża, stojąc naprzeciw Kayertsowi, który zwiśla z licyzją na rzemieniu. Wdrapał się widocznie na grób, który był wąski i wysoki i — przywiązawszy do poręcznego drewna rzemień, powiesił się na nim. Nogi jego znajdowały się zaledwie o kilka cali od ziemi; ręce zwiślały sływnie; zdawało się, że stoi wyciągnięty na baczność i tuli żartobliwie purpurowy policzek do ramienia. A przytem impertynencko pokazywał spuchnięty język swemu naczelnemu dyrektorowi.

Aresztowany na ul. Widok Władysław Kniewski, został o godz. 9-ej wiecz. przewieziony pod silną eskortą policji, ze szpitala Dz. Jezus do szpitala w więzieniu śledczym przy ul. Dzielnej.

Zbliża i zdaleka.

KSZTAŁCENIE OBYWATELI.

Jest niedaleko od nas, w Pabjanicach, szkoła powszechna siedmioklasowa, taka sama, jak inne szkoły siedmioklasowe, a jednak inna. Na czele jej są nauczyciele. Nie wszyscy są tacy. Ludzie myśli szlachetnej i czynu rozumnego. Każdy zapyta: co się stało? Skąd te czułości dla Pabjanic?

Oto co się „stało“... Szkoła zamyka swój rok szkolny — aktem uroczystym. Dobrzy uczniowie otrzymują nagrody, o złych nie mówi się nic, chór śpiewa, orkiestra gra, jeden z profesorów „poświęca się“ i ma okolicznościowy odczyt, albo też uczeń najlepszy czyta wypracowanie. Na sali zbierają się rodzice.

Rada pedagogiczna szkoły postanowiła uczcić koniec roku na swój sposób.

Zebrała fundusik na powodziań? Nie! Na cegiełkę na Wawelu? Nie! Postanowiła wydać książkę. Pamiętkę dla uczniów.

Jaką książkę? Społeczną. Obywatelską. Młodzi nauczyciele zaczęli radzić między sobą, co w książce umieścić? Książka nie może być zbyt obszerna. Ma to być pamiętka. Ma zawierać rzeczy, bez których obywatel obejść się nie może. Bez jakich mianowicie?

Postanowili umieścić w książeczce dwie rzeczy: „Ode do Młodości“ i „Konstytucję marcową 1921 r.“. Pierwsza ma przypominać — młodość, ma wzywać do zapału, do entuzjazmu, do podniesienia „serc. Tylko młodzi mają budować. Tylko młodość tworzy. Bądźcie młodzi, przyjaciele! Bądźmy wiecznie młodzi!

Pamiętajmy, żeśmy OBYWATELE, że obowiązkiem naszym jest służyć Rzeczypospolitej, że mamy przedewszystkiem obowiązki, że trzeba ludzi kochać i szanować, a nie nienawidzić i gardzić nimi, że trzeba ludzi wiązać a nie ich dzielić i na proch mleć. Trzeba rozpałać ogniska solidarności społecznej, a nie otwierać kraterę nienawiści i egoizmu.

Chłopiec czy dziewczyna, którzy kończą dziś u nas siedmioklasową szkołę powszechną — mogą na niej wykształcenie szkolne zakończyć, mogą żadnej wyższej szkoły dobrodziejstwa nie zaznać. Mogą nie poznać konstytucji kraju, który jest ich ojczyzną i który pracą rąk budować będą. Dlatego dziecko francuskie od szóstego roku życia uczy się „nauki obywatelskiej“ i uczy się jej aż do ostatniego dnia pobytu w szkole! Gdy w czternastym roku życia opuszcza szkołę powszechną — poznał naukę obywatelską gruntownie, wie co to jest państwo, gmina, obywatel, rząd i parlament, podatek, szkoła, ustawodawstwo, sąd, sędziowie, więzienie, budżet... Wychodzi ze szkoły w życie, w ocean życia — uzbrojony. Wiedzący, może świadomie czytać gazetę, rozumie wszystko, co w niej „napisane“, może uczestniczyć w wyborach.

U nas rzadko gdzie i rzadko który wie o tych rzeczach uczeń. Książeczka pabjanicka poucza nas, w jakim duchu pisali ją, układali ją nauczyciele miejscowej szkoły powszechnej.

Pamiętaj młody Polaku, że jutro stanąć możesz u pracy, znajdziesz się wobec stu sporów i zatargów, że każą ci gwałcić ten czy ów obowiązek, że nie będziesz wiedział, który ważniejszy, że będziesz w rozterce i pytał sumienia, co ważniejsze: interes osobisty, czy powszechności? Książeczka pouczy. Ślubowanie obywatelskie przypomni w ciężkiej chwili życia, najwyższe obowiązki obywatela i człowieka! Książeczka ta sprawiła nietylko mnie, którym ją w darze otrzymał, ale wielu posłom i senatorom niemałą radość: oto jakich mamy nauczycieli! Nietylko dobrych urzędników, ale przezornych i daleko w przyszłość sięgających okiem ducha obywateli.

Zyczę tej książeczce, aby w kręgu świata echem szerokim odbiły się jej narodziny.

Henryk Bezmąski.

Konstytucja na wyspach Fidzi.

Historyczny list ks. Piotra Ściegiennego na indeksie krakowskiego prokuratora.

Krakowski prokurator skonfiskował Nr. 29 tygodnika „Chłopski Sztandar“, wydawanego przez posła Pułka, za przedruk „listu ks. Piotra Ściegiennego“ pisanego przed 80 laty do chłopów. Zaznaczyć należy, iż list ten w r. 1906 drukowany był w Krakowie przez redakcję „Prawo Ludu“, a że wówczas nie był skonfiskowany, a również przed miesiącem drukował go „Robotnik“. W sprawie tej niezwykłej konfiskaty wniesiona została interwencja, w której cały list został zimmunizowany.

Curiosa.

W walce swej przeciwko reformie rolnej „Warszawianka“ zdobyła się wczoraj na szczyt demagogji, głupiej i ordynarnej demagogji.

Oto obecną ustawę pismo to stawia na jednym poziomie z pruską ustawą o wywłaszczeniu Polaków z r. 1908, a na swego sojusznika w walce z ustawą obecną organ obszarników bierze Sienkiewicza, który w r. 1908 wydał głośny list otwarty piętnujący przed całym światem zamach pruski na ziemię polską.

Z tego porównania wynikałoby, że Rząd p. Grabskiego i Sejm, z wyjątkiem dubadeków, to halkatyści pruscy, że p. Stroński jest spadkobiercą duchowym Sienkiewicza, a może też tylko Sienkiewicz poprzednikiem p. Strońskiego.

Według budżetu Państwa, ogłoszonego w Nr. 66 Dziennika Ustaw wydatki na służbę zdrowia (zwyczajne i nadzwyczajne) w roku 1925 wyniosły w dziale Min. Spr. Wewn. 8.674.164 zł., co stanowi 0.43% ogółu wydatków Państwa, a 30 gr. na głowę ludności.

Wydatki na weterynarię i na podniesienie hodowli w dziale Min. Rolnictwa wynoszą — 14.271.297 zł., co stanowi 0.70% ogółu wydatków, a 78 gr. na głowę inwentarza.

W tych sumach na walkę z chorobami u ludzi, łącznie z wydatkami na Państwowy Zakład Higjeny, budżet Państwa wyznacza — 5.263.236 zł., na zwalczanie chorób zaraźliwych zwierząt — 8.693.347 zł.

Bydłę w Polsce mogłoby się tedy słusznie obrazić, gdyby je zwymyślał od... człowieka.

W tych dniach w Limburgu (w Niemczech) skazano na śmierć ośmiokrotnego mordercę Angersteina. „Gaz. Warszawska“ puszczą się w związek z odkryciem masowych zbrodniarzy, jak Haarman i Angerstein, na refleksje na temat „duszy“ niemieckiej, przytacza m. in. urywki z szowinistyczno-krwiożerczej poezji niemieckiej z czasów wojny (Erhardta i in.) i dochodzi do takich wniosków:

„I Erhardt i Angerstein są z jednego pnia etycznego, z jednej atmosfery moralnej; tylko że Angerstein nie mogąc doczekać się nowej wojny, wypełnia wezwania swego narodowego poety na... najbliższych i morduje obosiecznie wszystkich, co mu podpadną pod siekiere.

Niema pod ręką Angerstein ni Polaków, ni Francuzów, ni Belgów, ni Rumunów, ni Czechów, ni Serbów, ni Łotyszów, ni Duńczyków, więc tymczasem zastępczo wyrzyna w pień całą rodzinę...

Angerstein jest tylko epileptyczną odmianą tej samej patologji szowinistycznej, której świadomym prącht-egzemplarzem jest poeta Erhardt“.

Dobrze. Ale jak to było z Niewiadomskim? Czy on nie zamordował zastępczo prezydenta Narutowicza zamiast Piłsudskiego? Czy on nie wypełnił wezwań prasy „narodowej“ do usuwania zapory (Narutowicza)? Czy on nie był chorobliwym (wedle twierdzeń prasy endeckiej) odmianą tej samej patologji szowinistycznej, której świadome i wspaniałe egzemplarze znaleźć można w redakcjach endeckich?

Zapuszczając się nieostrożnie w gąszcz „duszy“ niemieckiej organ endecki mimowoli dał trafny wizerunek zbroczeni szowinistycznego swego własnego obozu.

Drożyzna.

OBNIŻENIE CENY CHLEBA.

Od 17 lipca Wydział zaopatrywania magistratu obniżył cenę chleba pyłowego za kg. i naleczowskiego za 800 gr. z 57 do 52 gr. W handlu prywatnym obowiązują od tego dnia cena 54 gr. za kg. tego gatunku chleba.

NABIAŁ.

Masło wyborowe sprzedawane jest po 5.20 zł., deserowe zaś po 4.80 zł. za kg. w detalu.

Na rynku jajczarskim panuje zastój z powodu zahamowania eksportu. Wschodnia i Zachodnia Małopolska kalkulują jaja ze względu na obniżenie cen i brak zbytu z powodu wstrzymania eksportu. W hurcie jaja sprzedawane są od 140 do 150 zł. za skrzynię, w detalu zaś od 11 do 13 gr. za sztukę w zależności od gatunku i wielkości. (—).

PASKARZ MIĘSNY.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właśc. jatki przy ul. Złotej 20, Szlomy Faryny, oskarżonego o pobieranie nadmiernych cen za mięso. (—).

Wdowa po zmarłym bohaterską śmiercią robotniku, tow. Aleksandrze Białczyńskim, członku organizacji P. P. S., (został zabity przez bandytę, którego ścigał), pozostała bez środków do życia z dwojgiem drobnych dzieci i ze staruszką matką.

Uprasza się o składanie ofiar w mieszkaniu wdowy, Ogrodowa 42 m. 12, lub w Administracji „Robotnika“, Warecka 7.

Pokątni doradcy.

Dnia 17 lipca b. r. na skutek zwrócenia się posła Leśniewskiego, przewodniczącego Zw. Rob. Rol. i Leś. Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, tt.: Baranowski i Nowicki z ramienia Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. odbyli z nim konferencję.

Na konferencji tej p. poseł oznajmił, że rokowania pokątne zjednoczenia zawodowego polsk. z obszarnikami, bez udziału reprezentanta Rządu, doprowadziły niemal do zawarcia układu polubownego, na mocy którego robotnicy dniówkowi i sezonowi w Poznańskim i na Pomorzu, otrzymaliby jednorazową gratyfikację w wysokości od 15 do 40 złotych. Obszarnicy nie wyrazili dotąd ostatecznej zgody na te warunki i dopiero dziś, to jest 18 lipca umowa ta albo zawarta będzie, albo się rozbije.

Oczywista tow. tow.: Baranowski i Nowicki oświadczyli, że uważają pokątne umowy za szkodliwe i nie mogą zrozumieć, czemu w przededniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej Zjednoczenie zaw. polskie stara się stworzyć fakty dokonane, niesłychanie krzywdzące robotników.

Na tem miejscu musimy wyrazić oburzenie na tego rodzaju pokątne układy, które mogą mieć wszystko na względzie, lecz nie interes robotników.

Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. z „umową“ tą nie ma nic wspólnego i oświadcza, że uchwalenie jej przez zjednoczenie prawie w niczem nie zmieniłoby położenia dotychczasowego; dlatego zakłada uroczysty protest przeciw tej robocie enpeerowskiej.

Gdyby Nadz. Komisja Rozjemcza zechciała liczby enpeerowskie wziąć za podstawę do swoich rozważań, to spotkałaby się ze sprzeciwem nie mniej ostrym, niż wobec orzeczenia poprzedniego.

Kogo chadeccy uważają za porządnego człowieka.

Donoszą nam ze Zw. Zaw. Rob. Rolnych: Wojciech Dados z Sochaczewa, wyrzucony ze Związku robotników rolnych za popelnione kradzieże — odrazu stał się wybitnym funkcjonariuszem związków chadeckich.

Ksiądz proboszcz z Sochaczewa opowiada robotnikom, że Dados przeszedł do chadeków, ponieważ był porządnym człowiekiem!

Ale nawet chadekom było nieporęczne zatrzymać Dadosa w Sochaczewie; prędtę przetranslokowali go gdzieś indziej, gdzie mniej o nim słyszano.

Zaznaczyć wypada, że Dados jest ławnikiem sądu pokoju w Sochaczewie; dotąd nie został on zawieszony, choć ma wytoczoną sprawę karną.

T. U. R. na Polesiu.

(Korespondencja własna).

W ostatnich dniach czerwca Szkoły Pracy T. U. R. na Polesiu urządziły niezwykłą uroczystość pierwszych egzaminów, oraz zakończenia roku szkolnego. Na uroczystość tę Zarząd T. U. R. na Polesiu zaprosił posłankę tow. Zofję Prausową.

Już w drodze milego gościa witają na stacjach kolejowych organizacje robotnicze; w Pińsku — tow. pceł Dziegielewski, tow. tow. Gogan, Goganówna, Tyl i inni. Na stacji Lunińcu gdzie właśnie odbywała się uroczystość, skoro tylko pociąg się zatrzymał rozległy się dźwięki orkiestry.

Na stacji w Lunińcu tłumy ludzi witają tow. Prausową, w imieniu Poleskiego Zarządu T. U. R. tow. Piątek; słuchaczki przemawiają w kilku językach, w imieniu szkół pracy w Lunińcu, Hanczewiczach, Łachwie, Mikaszewiczach i Leninie. Szkoły mimo znacznej odległości od Lunińca, stały się prawie w komplecie, ze swym gronem nauczycielskim na czele Dalej witają gościa: t. Wirski w imieniu komitetu P. P. S. w Lunińcu; t. Sannikowicz w imieniu Wydziału Powiatowego Wiejskiego; tow. Wiera Kuks — w imieniu kobiet tow. Fass w imieniu drużyn sportowych i chóru; tow. Zakrzewska w imieniu ciała pedagogicznego T. U. R. oraz tow. Sosnowski — w imieniu straży ogniowej.

Następnie formuje się wspaniałe pochod, ze sztandarami organizacji i szkół oraz z orkiestrą na czele.

Za sztandarami idą poslowie: tow. tow. Prausowa i Wolicki, Komitet P. P. S., Wydział Wiejski, szkoły T. U. R. (300 słuchaczek) nauczyciele, straż ogniowa, Organizacja Kobięca oraz tłumy ludu.

Idą chłopcy w łapciach, obok nauczycieli gimnazjalnych, kobiety wiejskie obok inteligencji pracującej, Sztandary czerwone powiewają na wietrze; orkiestra gra „Cześć Pracy“.

Pochód zatrzymuje się przed szkołą powiatową, gdzie następuje zwiedzenie wystawy rzemieślniczej, urządzanej z okazji zakończenia roku szkolnego.

Na ścianach wiszą portrety Kościuszki, Słowackiego, Mickiewicza, Piłsudskiego, Szewczyki i Marksa, przybrane zielenią i kwiatami. Na stołach piękne tablice, stosy rysunków zawodowych; w drugim pokoju — 25 wykonanych przez absolwentki sukien, kostjumów i t. d. W Sekretar-

jacie szkoły dzielną sekretarką, tow Smirnowa, daje niezbędne objaśnienia.

Burmistrz miejscowy, ob. Czarnecki, wraz z sekretarzem magistratu, tow. Fasem przedkłada plany Domu Ludowego, który ma być ukończony jeszcze w tym roku. Z za okien szkoły dochodzą dźwięki muzyki i okrzyki tłumów „Niech żyje T. U. R.“.

Podczas skromnego posiłku, urządzanego za miastem, chór śpiewa pieśni ludowe po polsku, ukraińsku i białorusku; tow. Wórski deklamuje okolicznościowy wiersz na powitanie kochanego gościa, poczem odbywa się ożywiona pogadanka o wspólnych pracach i celach chłopów białoruskich, ukraińskich i polskich.

Wieczorem, o godz. 8-ej w dużej, pięknie przybranej sali teatru „Fortuna“, odbyły się egzaminy słuchaczy Szkół pracy T. U. R.

Zagają tow. poseł **Wolicki**, przewodniczący pow. T. U. R. zestawiając sceptycyzm, z jakim, przed pół rokiem, na inauguracyjnym zebraniu T. U. R. przyjęto plany pracy T. U. R. — z obecnie osiągniętymi wsłaniałymi rezultatami.

Po przemówieniu tow. Wolickiego, następuje piękna część koncertowa, a następnie tow. poseł Praussowa, witana burzliwymi oklaskami, wygłasza wspaniały referat o „Doli Kobiety pracującej w ustroju kapitalistycznym“.

Nastąpiło egzaminowanie 25 słuchaczy. Egzaminowali tow. **Wolicki** z nauk społecznych, **Dr. Zaremba** z higieny, **Ob. Ob. Kuczyński** i **Czarnota** z pisania, czytania i rachunkowości, tow. t.: **Zakrzewska**, **Kryżńska** i **Makarewicz** z kroju, szycia i haftu i tow. **Piątek** ze śpiewu. Po egzaminach tańczono i bawiono się do rana. Podczas uroczystości odczytano szereg telegramów i listów z życzeniami twórczej pracy. Między innymi nadszedł list od Wojewody Poleskiego, gen. Młodzianowskiego.

Wyrok śmierci na członków bandy Muchy i Mitkowskiego.

W Przemyślu odbył się sąd doraźny nad 2 członkami bandy Muchy i Mitkowskiego.

Po dwudniowych obradach trybunał wydał następujący wyrok:

Oskarżony Maczuga i Grocholski winni są dokonania napadu rabunkowego w Skołoszowie. Maczuga winien jest usiłowanego morderstwa na osobie post. Wachta i napadu rabunkowego w Cieszacinie, Grocholski zaś winien jest napadu rabunkowego w Krunhelu pawłos. Za zbrodnie te zostają obaj skazani na śmierć, z tem, że wyrok ma być wykonany w pierw na Grocholskim.

Prezydent nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. Wyrok został wykonany tegoż dnia.

Zjazd lekarzy i przyrodników.

W dn. 12 lipca, jak pisaliśmy odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu lekarzy i przyrodników.

Następne 4 dni zjazdu poświęcone były intensywnej pracy w 35 sekcjach, a mianowicie w sekcjach: chirurgicznej i wewnętrznej; raka; chorób nerwowych; chorób umysłowych; okulistyki; ginekologii i położnictwa; chorób skórnych i wenerycznych; medycyny wojskowej; higieny szkolnej i wychowania fizycznego; weterynarii; higieny i mikrobiologii; embriologii i anatomii; historii i filozofii medycyny; medycyny sądowej; astronomii i geofizyki; botaniki; chemii; przyrodniczo-rolniczej; przyrodniczo-dydaktycznej; antropologicznej i psychologicznej; matematycznej; radiologicznej i innych.

Wygłoszono szereg niezmiernie ciekawych referatów.

Wczoraj, o godz. 12 w poł., w auli głównego gmachu politechniki, odbyło się plenarne posiedzenie Zjazdu.

Przedewszystkiem przyjęto szereg uchwał natury ogólnej, między innymi: uchwałę, wyrażającą życzenie, aby następny zjazd, za 4 lata, odbył się w Wilnie i poruczającą za sprawę do załatwienia stałej delegacji. Do delegacji stałej Zjazdu weszli: z Krakowa dr. dr. Bieganowski, Janiszewski i Siedlecki, ze Lwowa dr. dr. Franke i Romer, z Poznania dr. dr. Gantkowski i Krwowski z Warszawy dr. dr. Lothe, Kryński, Bronisław Sawicki.

Następnie uchwalono kilkadziesiąt wniosków, przeważnie opracowanych przez sekcje zjazdowe.

Między innymi, uchwalono wniosek przyrodniczy, stwierdzający konieczność ochrony przyrody (Tatry, Białowieża, wyżyna świętokrzyska, jezioro Świątę i t. d.); wnioski lekarskie, wyrażające konieczność zwalczania gruźlicy u ludzi i zwierząt, alkoholizmu i chorób wenerycznych; przeprowadzenia statystyki ruchu ludności i przyczyn śmierci oraz przyspieszenia spisu ludności; zaprowadzenia powszechnego wychowania fizycznego; zaprowadzenia lotnictwa sanitarnego; zespolenia spraw zdrowia publicznego i opieki społecznej i t. d.

Poza tem Zjazd uznaje konieczność: ustalenia słownictwa naukowego dla wszystkich dziedzin nauki; założenia biura propagandy nauki polskiej a zwłaszcza medycyny zagranicą; wprowadzenia magisterów z mineralogii i geologii z pełnym uprawnieniem nauczycielskim; rozszerzenia nauki geografii w szkołach średnich; Zjazd uznaje doniosłość założenia polskiego instytutu morskiego mającego na celu popularyzowanie i propagandę wszystkich spraw związanych z Bałtykiem. Zjazd uznaje potrzebę zaprowadzenia dorocznego kurów dokształcających dla lekarzy na wszystkich

wszecznicach Polski, potrzebę katedr higieny społecznej i wychowania fizycznego na uniwersytetach polskich; Zjazd zwraca się do prasy z uwagą, że podawanie wiadomości sensacyjno-niemoralnych tworzy ze stanowiska lekarskiego podkład dla zarazy moralno-psychicznej i t. d.

Przyjęto również między innymi do wiadomości, bądź odesłano do rozpatrzenia przez delegację stałą, wnioski: dotyczące rozszerzenia ram ubezpieczenia społecznego, obowiązującego w Wielkopolsce, na całe państwo; dotyczące przeciżenia młodzieży szkolnej; ochrony dziecka i t. d.

Po uchwaleniu rezolucji i estatnim referacie prof. Gantkowskiego z Poznania, przewodniczący zjazdu, dr. Ciechanowski i prezes komitetu organizacyjnego, prof. Kryński, zamknęli Zjazd krótkimi przemówieniami.

O rozmiarach Zjazdu świadczy fakt, iż brało w nim udział 2.300 osób.

Półkolonje Opiek Szkolnych.

Od kilku dni Komisja Główna Opiek Szkolnych Warszawy wprowadziła w życie swój plan letniej opieki nad dziećmi w wieku 7 — 14 lat, pozostawianą dotychczas w okresie ferii na pastwę ulicy warszawskiej. Dzieci takich są dziesiątki tysięcy.

W roku bież. wynajęto lub otrzymano w używalność 5 placów, w różnych dzielnicach miasta: na Powiślu (Czerniakowska róg Rozbrat), na ul. Grójeckiej koło domów akadem., na Konwiktorskiej, na Pradze (ul. 11 listopada) i na ul. Stawki róg Dzikiej. Plac te, pokryte trawą i częściami zadzwonięte znajdują się przy szkołach powsz., lub w najbliższym ich sąsiedztwie, co umożliwia karmienie dzieci w pomieszczeniach szkolnych.

Plan obejmował narazie 1200 dzieci, liczby tej nie przekroczono z powodu pokutującej u nas jeszcze nieufności lub obojętności mieszkańców Warszawy w stosunku do takiej inicjatywy. Ludność żydowska dzieci swe posyła na ul. Stawki, gdzie nie zgłaszają się dzieci katolickie. Na Pradze natomiast jest dzieci żydowskich około 25%

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Wczoraj Sejm przystąpił do trzeciego czytania ustawy o reformie rolnej. Przed głosowaniem przedstawiciele tych klubów, które bądź chcą ustawę obalić, bądź chcą ją do niepoznania skarykaturować, wygłosili przemówienia oświetlające lub zaciemniające ich stanowiska.

Przed przystąpieniem do głosowania Ukraińcy i część Białorusinów ze śpiewem opuścili salę.

Przebieg głosowania był spokojny. Przegłoszono dopiero 24 artykuły. Najważniejsze artykuły, przeciwko którym najgoręcej protestują obszarnicy, jak art. 27, oraz mniejszości słowiańskie (44, 50, 51 i 52) będą dopiero dzisiaj głosowane.

Przystąpiono do ustawy o reformie rolnej

DEKLARACJE STRONNICTW.

Pos. **Głabiński** (Zw. L. N.): Byliśmy i jesteśmy zwolennikami reformy rolnej i uznajemy konieczność nowelizacji ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. Ustawa ta nie tylko nie jest zgodna z konstytucją, ale nie spełnia pokładanych w niej nadziei.

Mówca wylicza szereg braków (z jego oceny stanowiska) w ustawie 1920 r. Nowelizacja jest potrzebna, bo należy wprowadzić pewne zmiany. Ustawa ze zmianami, jakże mówca proponuje, nie tylko nie przyniesie szkody, ale będzie korzystna. Klub mówcy ma najlepszą wolę głosować za ustawą.

Charakterystyczne było w przemówieniu przywódcy klubu Z. L. N. stwierdzenie, iż zasadę bezwzględnej własności niejednokrotnie naruszono już w ustawie o ochronie lokatorów, przy dewaluacji pożyczek, waloryzacji i t. p.

Pos. **Dubanowicz** (Ch. N.): Ustawa ma charakter wybitnie partyjno-polityczny, jest sprzeczna z konstytucją, podważa sanację Skarbu. Ponadto ziemi dla wszystkich nie wystarczy. W razie przejścia do porządku nad postulatami Ch. N., klub mówcy będzie głosował przeciwko ustawie.

Pos. **Sommerstein** (Koło żyd.): Stoimy na gruncie reformy ewolucyjnej. Pomimo przyjęcia pewnych poprawek Koła, ustawa ma jeszcze wiele braków. Stanowisko nasze uzależniamy od utrzymania poprawek, przyjętych w drugim czytaniu oraz od przyjęcia obecnej poprawki, ażeby umieszczenie majątków większych odbywało się w miarę możliwości przed mniejszemi.

Pos. **Kronig** (Zi. Niem.): Ustawa jest narzędziem eksterminacyjnym. Większość sejmowej nie idzie o parcelację, lecz o kolonizację.

Pos. **Rogula** (Kl. Białor.): Ustawa ma charakter polityczny. Nigdy nie pogodzimy się z osadnictwem. Jeżeli poprawki nasze nie będą przyjęte, będziemy reagowali tak, jak będziemy uważali za właściwe i będziemy głosowali przeciw ustawie.

i niema z tego powodu żadnych kłopotów i niezgody.

Dzieci, w większości wynędzniałe i wygłodniałe otrzymują za cenę 1 zł. na tydzień (rodzice nie będący w stanie płacić — są od opłaty zwalniani) dwukrotnie posiłek — codziennie rano i w porze południowej. W tych celach zorganizowano personel wychowawczy z pośród nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych, którzy przeszli kurs wychowania fizycznego. Pożywienie dzieci składa się rano z wyborowego mleka, dostarczanego — niezbyt punktualnie przez Agril, i bułek, w południe zupa lub kakao.

Dalej, zaopatrzone ogródki w rzeczy niezbędne, w postaci dużych płócien (plandek), na których dzieci wycieczają czas pewien po posiłku, kubeczków do mleka, piłek i innych przedmiotów do gier i zabaw.

Na czele instytucji stoi p. Janasz, prezes K. G. O. Szkol., dbający o los tego pożytecznego przedsięwzięcia, Nadzór nad racjonalnym fizycznym rozwojem młodych organizmów pełni p. Edwin Piękowski, właśc. i kierownik zakładu gimnastycznego w Warszawie, Inspektorat Szkół Pow pod przewodn. p. Kosteckiego, ze swej strony pomaga w miarę możliwości.

Dzieci, z nielicznymi wyjątkami, robotniczo, garna się chętnie do ognisk zdrowia fizycznego i moralnego, pozbywają się przygnębienia i apatii spowodowanej mienormalnymi, szkodliwymi warunkami życia, bawią się ochoczo, budzi się przytuliona ochota do figlów i wesołość. Dzieci grupowane są oddzielnie, chłopcy i dziewczynki w zastępy po 40 pod kierunkiem wychowawców. Każdy ogródek obliczony na 200 dzieci, pozostaje nadto pod opieką kierownika.

Na ul. Konwiktorskiej, na tymże placu mieszczą się dzieci chorowite: gruźliczne, zagrożone krzywicą i t. p., które otrzymują specjalne kąpiele i zabiegi. Dzieci te należałyby oddzielić od zdrowych, uniemożliwić stykanie się ich ze względu zdrowotnych.

W tem wszystkim jednak nie uczestniczy lekarz, co jest nieodzowne, jak również mało się mówi o kąpielach, dla ogółu dzieci, które przebywają dzień cały na powietrzu, łatwo brudzą się, a urządzeń do mycia nigdzie niema. Wreszcie szkoda, że Komisja nie postarała się o odpowiednie miejsca w innych dzielnicach, przedewszystkiem na rozległej Woli, gdzie potrzeba takiej półkolonji jest bardziej jeszcze paląca.

Pieniądzo na ten cel asygnował Magistrat, w skromnej narazie ilości 25.000 zł.

Podczas głosowania pos. Chrucki oświadczył:

W głosowaniu udziału brać nie będziemy i na znak protestu opuszczamy salę. Kluby ukraiński i część białoruski wychodzą. Ukraińcy śpiewają: „Nie pójna“. Marszałek: Śpiew mogą sobie państwo zachować poza salę sejmową.

Potem głosowano bez żadnych zastrzeżeń nad poprawką 1, 3 i t. d.

Do art. 3 przyjęto kilka drobnych poprawek.

Do art. 4 p. 1-b), gdzie mowa o pozostawieniu 180 ha, otrzymał według poprawki Zw. L. N. następujące brzmienie: „w majątkach ziemskich na pozostałym obszarze 180 ha. Jednak w województwach nowogrodzkim, poleskim, wołyńskim oraz w okręgu administracyjnym wileńskim, o ile wstępni właściciele majątków gospodarowali na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej co najmniej od 1795 r., obowiązku parcelacyjnego nie podlega obszar użytków rolnych, wynoszący 300 ha.“

Do art. 5 przyjęto poprawkę p. Sommersteina, aby przy wyłączeniach majątków o wysokiej kulturze w każdym razie uwzględnione były w miarę możliwości potrzeby zakładów przemysłu rolniczego, które istniały przed wejściem w życie niniejszej ustawy, a będą czynne w chwili zażądania wyłączenia.

Do art. 7 przyjęto poprawkę p. Bitnera, aby nadwyżki gruntów w sferze miast i osad miały być „wyłącznie“ przeznaczane na rozszerzenie miast oraz kolonie robotnicze i urzędnicze.

Do art. 11 przyjęto poprawkę Zw. L. N., według której kontyngent parcelacyjny ma ustalać Rada Ministrów na wniosek Ministra R. R. (Według projektu Komisji ustalał sam Minister), oraz poprawkę Zw. L. N. i p. Bitnera aby ten kontyngent wynosił nie „nie mniej niż 200 000 ha rocznie“, lecz „200 000 ha“.

Do art. 16 przyjęto poprawkę p. Osjeckiego, aby właścicielom majątku nie przysługiwało prawo wycofania obszarów, który ma być mu przysługujące, jeżeli dotyczy to zwolnienia z powodu wyspy kultury lub uprzemysłowionego gospodarstwa.

Do art. 17 przyjęto drobną poprawkę p. Sommersteina.

W art. 19 orzucono 184 głosami przeciw 156 poprawkę Wyzwolenia, aby Minister Reform Rolnych według swobodnego uznania ustalał wykaz imienny majątków, podlegających przymusowemu wykupowi.

Dalsze głosowanie odroczone do dzisiaj.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10 rano. Na porządku dziennym dokończenie głosowania i kilka spraw, które muszą być załatwione przed feriami.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pos. Dębski (Piast) zreferował przedłożenie rządowe o podwyższeniu kredytu na fundusz dyspozycyjny Ministra spraw zagranicznych w kwocie 3 miliony 900 tys. Kredyt uchwalono, zażądano jedynie wyjaśnień co do sposobu pokrycia tego wydatku.

Po wyjaśnieniu ustalono, że wydatek ten będzie pokryty z nadwyżek celnych.

POMOC EMERYTOM KOLEJOWYM.

Sejmowa podkomisja dla spraw emerytów kolejowych odbyła pod przewodnictwem p. Zagajewskiego konferencję z wicem. Studzińskim i dyr. depart. budżet. min. skarbu Zaczkiem, przedstawiając szczegółowo swoje stanowisko w sprawie poprawy bytu t. zw. emerytów zaborczych i polskich z przed 1 października 1923 r.

W dyskusji rozważano różne sposoby załatwienia słusznych postulatów tych emerytów i uznano możliwość podwyższenia emerytur t. zw. zaborczych, a równocześnie zrównanie polskich emerytów z przed 1 października 1923 roku z emerytami po tym dniu przez odpowiednie ich przerezerowanie. Dyr. Zaczek, uznając słusność tej sprawy, czynił jednakowoż zastrzeżenia natury budżetowej i wykazywał konieczność wynalezienia sposobu pokrycia wzmogzonych w ten sposób wydatków.

Po południu p. Zagajewski i Sommerstein przyjęci byli przez Premiera Grabskiego, który po przedstawieniu mu całości zażądania uznał konieczność rewizji dotychczasowego stanu i obiecał rozpatrzyć przedłożone wnioski i dolożyć starań do ich zrealizowania.

KRONIKA POLITYCZNA.

POWOŁANIE NADZW. KOM. ROZJEMCZEJ.

W dzisiejszym „Monitorze“ ogłoszone będzie rozporządzenie Rządu o powołaniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla załatwienia zatargu pomiędzy ziemianami i robotnikami rolnymi.

ZMIANA POSŁA.

Minister Pełnomocny i Poseł Nadzwyczajny Stanów Zjednoczonych p. Pearson wkrótce opuszcza dotychczasowe stanowisko przenosząc się na stałe do Helsingforsu, dokąd został powołany przez swój rząd na takież stanowisko. Nowy Poseł Stanów Zjednoczonych p. Stetson spodziewany jest w Warszawie w drugiej połowie sierpnia.

GŁOSOWANIE.

Po przerwie zaczęto głosować nad poprawkami, zgłoszonymi do trzeciego czytania. Rozpoczęto od poprawki, umieszczonej w druku pod Nr 2, Wyzwolenia, domagającej się, by całą ustawę zastąpił tekstem projektu Wyzwolenia. Marszałek uznał go za najdalej idący. Poprawka opadała.

WREZENIE AKTU OSKARZENIA ZABÓJCY BAGIŃSKIEGO I WIECZORKIEWICZA.

Dn. 14 b. m. udał się do więzienia na Łukiszkach sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie, p. Jodzewicz, gdzie wręczył zabójcy Bagińskiego i Wiczorkiewiczowi, st. przod. Józefowi Muraszce akt oskarżenia. Akt oskarżenia przeciw Józefowi Muraszce został sporządzony przez Urząd Prokuratorski przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie, któremu to podlega Urząd prokuratorski i Sąd Okręgowy w Nowogródku na terenie działania których dokonane zostało zabójstwo.

Akt ten zarzuca Muraszce zbrodnię morderstwa. Sąd nad nim odbędzie się w wydziale karnym Sądu Okręgowego w Nowogródku — przypuszczalnie w końcu sierpnia.

Muraszkę oskarżać będzie prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, p. Kazimierz Rudnicki.

REEWAKUACJA Z ROSJI.

W ostatnich tygodniach nadeszły transporty z Rosji z reewakuowanym mieniem przemysłowym, następujących fabryk: Fabryki Waty „Niewiażski i Szapiro” w Białymstoku. Tow. Akc. Fabryki Płytek Ceramicznych „Marywil” w Radomiu. Fabryki Lamp „Braci Eilstein” w Warszawie. Tow. Akc. Fabryki Olówek „St. Majewski S-ka” w Pruszkowie.

Przybył do Warszawy, w sprawach służbowych Delegat Rządu Polskiego na Chiny p. Br. Karol Pindor.

TELEGRAMY

Odpowiedź niemiecka na notę Francji

STRONNICTWA APROBUJĄ STANOWISKO RZĄDU.

Berlin, 17 lipca. (PAT.). Dziś rozpoczęły się narady komisji zagranicznej Reichstagu nad projektem odpowiedzi Niemiec na notę Brianda. Posiedzenie było tajne. Minister Stresemann złożył sprawozdanie z ostatniego posiedzenia gabinetu i zakomunikował treść odpowiedzi. W dyskusji zabrał głos hr. Westarp, socjalista Breitscheid oraz przedstawiciele innych partii. W dyskusji okazało się, że większość komisji aprobuje notę w ogólnych zarysach, wbrew opinii wszechniemców i komunistów. Wszystkie partie są za prowadzeniem dalszych rokowań, a także hr.

Westarp, który niedawno jeszcze zwracał się w ostrych słowach przeciwko polityce Stresemanna, miał oświadczyć, że różnice zdań między nim a Stresemannem obecnie nie istnieją i że jego partja stoi na gruncie odpowiedzi Stresemanna. „Berliner Tageblatt” przypisuje tę zmianę frontu chęci nacjonalistów pozostania w gabinecie do czasu uchwalenia cel. Nota zostanie wysłana w sobotę kurjerem do Paryża, gdzie ambasador von Hoesch wręczy ją Briandowi. Także i prezydenci gabinetów poszczególnych krajów aprobowali na dzisiejszym zebraniu politykę gabinetu Rzeszy.

Zmiana rządu w Jugosławii

RZĄD SERBSKO-CHORWACKI.

Białogród, 17 lipca. (PAT.). Wczoraj w południe nastąpiła formalna dymisja rządu. Po południu prezydent Skupczynny, Trivkovic, został przyjęty na audjencji przez króla. Ogłoszony wczoraj komunikat oficjalny donosi, że Pasicz otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu. Rząd ze względów formalnych będzie ukończony dopiero w sobotę. Skład nowego rządu będzie następujący: Prezydium — Pasicz, sprawiedliwość — Gjuristic, sprawy zagraniczne — dr. Ninczicz, sprawy wewnętrzne — Maksymovic, oświata — Bukerovic, wyznania — Trifunovic, skarby — Stojadinovic, roboty publiczne — Uzumo-

vic, rolnictwo — Krysta Miletic, polityka społeczna — Simonovic, zdrowie publiczne — Sławko Miletic, komunikacja — Nodujevic, reforma rolna — Paweł Radicz, poczta — Superina, handel — Krajac, górnictwo — Nikic. Cztery ostatni ministrowie należą do stronnictwa Radicza, reszta — do stronnictwa radykalnego. Stanowisko ministra spraw wojskowych nie jest jeszcze obsadzone. Z powodu nowo utworzonej sytuacji panuje niezadowolenie u Słowenów, pozatem stronnictwo Pribecevicza zapowiada ostrą kampanję przeciwko rządowi.

Konferencja min. Skrzyńskiego z Prezydentem St. Zjednoczonych

Waszyngton, 17 lipca. (PAT.). Dziś minister Skrzyński był przyjęty na śniadaniu przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych w letniej rezydencji Svampscott. Ministra Skrzyńskiego przedstawił prezydentowi Coolidge'owi specjalnie przybyły z Waszyngtonu podsekretarz stanu. Podczas śniadania i po śniadaniu polski minister spraw zagranicznych miał sposobność dłuższej rozmowy z Prezydentem, w ciągu któ-

rej poruszane były wyczerpująco sprawy dotyczące stosunków amerykańsko-polskich na tle problemów ogólno-światowych, zwłaszcza w związku z zagadnieniem ogólnego pokoju i bezpieczeństwa. Prezydent Coolidge okazywał wielkie zainteresowanie poglądami, wyrażonemi przez ministra Skrzyńskiego. Rozmowa przeciągnęła się poza zwykłe ramy protokolarne i miała wysoce przyjazny charakter.

Stosunki handlowe polsko-niemieckie

Berlin, 17 lipca. (PAT.). Biuro Wolffa donosi, że polska delegacja handlowa dotychczas nie dała odpowiedzi na ostatnią notę niemiecką. Pełnomocnik polski zaproponował ustnie, aby najpóźniej do dnia 16 września, ewentualnie przed tym terminem, zebrały się delegacje. celem ponownego rozpatrzenia sytuacji. Pełnomocnik nie-

miecki, który poprzednio oświadczył gotowość podjęcia rokowań, skoro Polska poczyni inne propozycje, zgodził się i na tę myśl. Wobec istniejących różnic zdań zebranie takie mogłoby położyć kres wojnie gospodarczej dopiero wtedy, gdy Polska zdecyduje się na daleko idące koncesje.

Wojna marokańska

Paryż, 17 lipca. (PAT.). Według doniesień „Petit Parisien” jest rzeczą prawdopodobną, że emisariusze francuscy i hiszpańscy udadzą się razem na terytorjum szczytu Rif, aby powiadomić Abd-el-Krima o francusko-hiszpańskich warunkach pokojowych.

chlejszego zakończenia wojny w Marokku. Generał dodał, że będzie rozporządzał wszelkimi środkami dla dokonania likwidacji wojny, która to likwidacja nie będzie się bynajmniej przeciągała.

Paryż, 17 lipca. (PAT.). W wywiadzie z „Petit Parisien” generał Noulin oświadczył, iż rząd zamierza uczynić wszelkie niezbędne wysiłki, w celu możliwie jaknajry-

MARSZAŁEK PETAİN ODJECHAŁ DO MAROKKA.

Paryż, 17 lipca. (PAT.). Marszałek Petaïn odjechał dziś do Marokka. O godzinie 11,45 przybył on do Alicante, skąd niezwłocznie udał się w dalszą drogę.

Zatarg w angielskim przemyśle górniczym

Londyn, 17 lipca. (PAT.). Dzisiaj rano odbyło się pierwsze posiedzenie sądu rozjemczego, który zbadać ma istotę zatargu między górnikami i przedsiębiorcami. Dalsze posiedzenia nie odbędą się wskutek niechęci górników do udziału w pracach tej instytucji.

U stąpienie duńskiego ministra Spraw Zagranicznych

Berlin, 17 lipca. (PAT.). Pisma donoszą z Kopenhagi, że minister spraw zagranicznych hr. Moltke ustąpił z powodu różnic zdań z socjalistycznymi członkami gabinetu.

Londyn, 17 lipca. (PAT.). Reuter. Na dzisiejszej konferencji Trade Unionów powzięto w formie tymczasowej, uchwałę, na mocy której ukończono koalicję związków zawodowych, obejmującą górnictwo, kolejnictwo, przemysł mechaniczny i transporty. Koalicja ma na celu m. in. energiczne poparcie górników węglowych w ich obecnym zatargu z przedsiębiorcami.

Belgia nie spieszy się z uznaniem rządu sowieckiego

Bruksela, 17 lipca. (PAT.). W czasie dyskusji w izbie nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych jeden z socjalistów postawił wniosek w sprawie natychmiastowego uznania Rosji Sowieckiej. Minister Vanderwelde oświadczył, iż uznanie

Rosji sowieckiej może być jedynie wynikiem rokowań, mających na celu uznanie przez Rosję interesów Belgji, jak również uznanie niektórych rządów, jak naprzykład rządu gruzińskiego. Uznanie Rosji przy niewypełnieniu tych warunków byłoby tylko próżnym gestem. Odpowiadając na interpelację deputowanego komunisty Vanderwelde oświadczył, że nie jest rzeczą Belgji interwenjować w sprawie Maroka.

O wykreślenie granic portu gdańskiego

Genewa, 17 lipca. (PAT.). Wczoraj zebrała się wyznaczona przez Ligę Nar. komisja do wykreślenia granic portu gdańskiego. Na tem pierwszym posiedzeniu komisja zapoznała się z przedłożonym jej materiałem i postanowiła wyjechać dziś do Gdańska, dokąd przybędzie dn. 19 b. m. W Gdańsku komisja zamierza pozostać kilka dni, poczem powróci do Genewy, gdzie będzie kontynuowała swe prace. Komisja składa się z następujących osób: Szwajcara, płk. de Reynier, Brazylijczyka. Don Tarryos'a, Belg, Hostiera i Holendra, Scheudera.

Echa katastrofy pod Starogardem

NOTA NIEMIECKA.

Berlin, 17 lipca. (PAT.). Biuro Wolffa ogłosiło odpowiedź rządu niemieckiego w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem. Odpowiedź ta złożoną została na ręce przewodniczącego sądu rozjemczego w Gdańsku. Rząd niemiecki podtrzymuje w dalszym ciągu swoje twierdzenie, jakoby rząd polski winien był katastrofy i wobec tego niemieckie Ministerjum Komunikacji przekaże wszystkie żądania, dotyczące odszkodowań Polskiej Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku.

Mussolini choruje na raka

Wiedeń 17 lipca. (PAT.). „Allgemeine Zeitung” donosi z Rzymu, że Mussolini cierpi na poważną chorobę żołądka i w najkrótszym czasie ma się poddać operacji. Lekarze mieli rzekomo stwierdzić raka żołądka.

Lot polskiej eskadry

Paryż, 17 lipca. (PAT.). Pozostała w Paryżu eskadra polska, złożona z 12-u samolotów, odleciała wczoraj rano z lotniska Mondes koło Etampes pod przewodnictwem mjr. Prausa do Lyonu, gdzie spotkała się z eskadrą, która wyleciała ubiegłego piątku do Hiszpanji pod dowództwem generała Zagórskiego. Jak wiadomo do Madrytu udał się sam generał Zagórski. Reszta samolotów pierwszej eskadry w liczbie 5-iu pozostała w Biarritz, nie mogąc z powodu nieustannych mgieł i deszczów podejmować przelotu nad Pirenejami. Samoloty te odleciały wczoraj z Biarritz do Lyonu przez Tuluzy i Nimes, gdzie spotkały się z generałem Zagórskim powracającym z Hiszpanji. Spotkanie obu eskadr w Lyonie nastąpi dziś po południu. Z Lyonu samoloty odlecają do Turynu.

Artyści polscy we Francji

Paryż, 17 lipca. (PAT.). Przybyli tu wydelegowani przez ministra Sokala artyści teatrów Narodowego i Polskiego w Warszawie: Śliwicki, Pichor-Śliwicka, Małkowski, Łącka, Turowiczówna i Machalski, w celu dania szeregu przedstawień w polskich środowiskach robotniczych. Dotychczas odbyły się przedstawienia w Bruay les Mines, w Houdain i Sallaumines. W programie są dalsze przedstawienia w innych miejscowościach, zamieszkałych przez Polaków. Przedstawienia cieszyły się wszędzie wielkim sukcesem; organizacje polskie składały artystom gorące podziękowania, wyrażając swą wdzięczność dla ministra Sokala za jego szlachetną inicjatywę. Artyści polscy byli przyjęci przez ambasadora Chłapowskiego.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70.

- Kazio Józef, Kasy Chorych, ustawa o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, z obowiązującymi interpretacjami oraz przepisami wyborczymi i późniejszymi zmianami i uzupełnieniami 3.—
- Liga Narodów, siedem odczytów, wygłoszonych w Uniwersyt. Warsz. w r. 1924/25, poprzedzonych wstępem min. A. Skrzyńskiego 5.50
- Materiały do bibliografji Gdańska, zeszyt II, pod red. prof. L. Krzywickiego 1.—
- Młynarski, Powrót Anglii do waluty złotej 1.50
- Namitkiewicz, Dekret o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością 3.—
- Sarolea, Wrażenia z Rosji Sowieckiej 5.—

- Sprawy dania pierwszego i drugiego Komitetu Rzeźnicznawców (sprawozdania Dawes'a i Mc Kenna'y) 6.—
- Zaleski Stefan L., Idea słusznej placy 12.—
- Znamienowski, Realizm w teorii prawa. 4.—
- Zygmuntowski ks. St. Komarski i twórców Komisji Edukacji Narodowej 18t

- Z literatury pięknej:
- Bonsels, Drogi ludzkie, z notatek wiozących 7.—
- Farrère, Nasze sojusznicy, powieść 6.—
- Korzeniowski, Spekulant —95
- Marion, Zośka, powieść 3.30
- Ossendowski, Od szczytu do otchłani, wspomnienia i szkice z ilustr. 10.—
- Zeromski, Wczoraj i dziś (opowiadania), dwie serje po 1.—

- Na składzie głównym:
- Daszyński, Pamiętniki, t. I 6.—
- Czapiński, Państwo a Kościół —80
- Kautsky, Rewolucja proletariacka i jej program 6.00
- Levy-Brühl, Jan Jaurès 1.50
- Słedziński, Wspomnienia —60
- Wasilewski, Sprawa Kresów i mniejszości narodowych w Polsce —35
- Wasilewski, Zarys dziejów Polskiej Partji Socjalistycznej 2.80

Ruch robotniczy z życia partji.

Komisja finansowa urzęduje dzisiaj w O. K. R. od godziny 5-tej do godz. 9 wiecz. w niedzielę zaś od godz. 8 rano do wieczora. Uprasza się towarzyszek i towarzyszy, by w tych dniach zechcieli zarejestrować się, jako kwestarze-rki na kwestę 19 b. m.

Dzielnice: Wola - Czyste, Marymont, Mokotów, Grochów, Ochota, Kolejowa Org. P. P. S., Poczta Org. P. P. S., Koło Gazowników na Ludnej i Koło Gazowników na Woli — proszone są o przysłanie swoich delegatów do Komisji Finansowej O. K. R. w sprawie kwesty. Towarzysze i sympatycy proszeni są o wzięcie udziału w kwecie i przybycie do O. K. R. Puszkki wydaje się codziennie pomiędzy godz. 5 — 9.

Ruch zawodowy.

Uchwały Konferencji Delegatów Zw. Automobilistów. Odbyta w dn. 16 b. m. Konferencja Delegatów Zw. Zaw. Automobilistów) uchwaliła rezolucję tej treści:

„Powolana do życia organizacja kapitalistów-przedsiębiorców dorozek samochodowych od pierwszej chwili swego istnienia skierowała swe ataki na zdobyte przez szoferów warunki pracy i płacy; zakusy przedsiębiorców, zmierzających do pogorszenia warunków pracy szoferów drogą przedłużenia czasu pracy i zniesienia stałej pensji przy zamianie jej na procenty, stanowią dla ogółu szoferów groźne niebezpieczeństwo, wobec którego świadomi szoferzy i ich organizacja zawodowa zająć muszą jaknajbardziej zdecydowanie i oporne stanowisko.

Konferencja stwierdza, że pracownicy szoferzy w żaden sposób nie dopuszczą do uzależnienia ich plac od konkurencji wzajemnej między przedsiębiorcami lub wysokości taryf.

Konferencja wzywa ogół szoferów do czujności i do skupienia się wokół Związku Zawodowego Automobilistów, gdyż jedynie silna organizacja zawodowa prowadzić może skuteczną walkę z wyzyskiem kapitalistycznym”.

Ze Zw. Zaw. Przem. Spożywczego Oddz. Piekarzy (Leszno 53). Dn. 19 b. m. w niedzielę, o godz. 10 r., w lokalu Zw. Metalowców przy ul. Leszno 53, odbędzie się walne zebranie.

Porządek obrad: 1) Wybory delegatów na Kongres Zw. Spożywczego; 2) Sprawa zawarcia nowej umowy; 3) Wolne wnioski.

Wstęp na zebranie mają ci towarzysze, którzy nie zalegają ze składkami więcej, niż 2 miesiące. Uprasza się o liczne przybycie.

Zebranie ważne, bez względu na ilość obecnych

Organizowanie pracowników mięsnych.

Na dzień 26 i 27 lipca 1925 r. został zwołany Zjazd organizacyjny pracowników mięsnych z całej Polski, do Warszawy, którego obrady się rozpoczną się 26 b. m., w niedzielę, o godz. 10 rano, w sali Handlowców, Sienna 16.

Na Zjazd organizację pracowników mięsnych bez różnicy ich charakteru, tak Związki jak również stowarzyszenia czeladzi i cechy, mają prawo wysłać swych Delegatów, w stosunku od 5 do 30; rzeczywistych członków jednego delegata, na każde następne 30 członków po jednym delegacie.

Zjazd ma na celu skupienie wszystkich pracowników mięsnych w jedną połączoną organizację zawodową.

Organizacje chcące brać udział w Zjeździe winny się skomunikować z Sekretarjatem Zarządu Głównego Związku Rob. Przem. Spożywczego w Polsce Warszawa, ul. Chłodna 41, do dnia 20 lipca włącznie.

Komisja Organizacyjna Zjazdu pracowników mięsnych. Związek Rob. Przem. Spożywczego w Polsce Stanioch Ildelona. ob. Mendel, ob. Bytter Majewski Marjan.

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Bednarska 24 prosi Kolegów wszystkich drukarzy o przysłanie Delegatów na posiedzenie dnia 20 bm. (poniedziałek) o godz. 7 i pół wieczorem. Do omówienia są sprawy cennika i regulaminu, zmiany w tychże, oraz bardzo wiele aktualnych zagadnień organizacyjnych na moment bieżący i na przyszłość. Zgromadźcie się jak najliczniej.

Kongres Związku Spożywczego.

W dniu 9 sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano rozpocznie swe obrady w Warszawie 4 Kongres Zw. Spożywczego w Polsce, w sali Kasyńskich pracowników Gazowni, przy ul. Ludnej Nr. 10, który trwać będzie trzy dni.

Porządek dzienny Kongresu: 1) Zagajenie i wybór prezydium. 2) Odczytanie protokołu. 3) Wybór komisji a) mandatowej, b) redakcyjnej, c) matki. 4) Sprawozdanie a) Zarządu Głównego, b) Kasowe, c) Komisji Rewizyjnej. 5) Praca nocna w piekarniach i 8 godz. dzień pracy. 6) Taktyka i Organizacja. 7) Poprawki do Statutu. 8) Wybór a) Zarządu Głównego, b) Komisji rewizyjnej, Sądu Półubownego. 9) Wolne wnioski.

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR., WARECKA 7.

T. U. R. ZARZĄD GŁÓWNY.

III ogólnokrajowa wycieczka Gł. Zarządu T. U. R. na Górny Śląsk, do Krakowa, Wieliczki i Ojcowa wyruszy w czwartek wieczór, 23 b. m.

Pozostało kilka wolnych miejsc. Kandydaci zechcą się zgłosić jaknajprędzej osobiście lub piśmiennie do Sekretariatu, Warecka 7.

Wykłady. Dn. 20 b. m., w poniedziałek, odbędą się w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, następujące wykłady: od godz. 7 — 9: „Cele i metody ruchu oświatowego” — preł. tow. poseł Czapiński; od godz. 9 — 10: „Prowadzenie protokołów” — preł. tow. Wolinińska.

Wycieczka w Lubelskie. W dn. 25—28 lipca organizuje Kolo Krajoznawcze Oddz. Warsz. TUR. wycieczkę w Lubelskie. Program: 25 lipca zwiedzanie Lublina, zabytki architektury (kościół, zamek, baszty miejskie), zakłady przemysłowe (m. in. fabryka aeroplanów) i instytucje robotnicze, 26 lipca: zwiedzanie Puław (pałac i wspaniały park, świątynia Sybilli), stąd pieszo wśród pięknej górskiej okolicy do Bochnicy (zamek Esterki) i Kazimierza nad Wisłą. Zwiedzanie Kazimierza (zamek, śpiżnia, kościół, wspaniałe kamienie renesansowe). 27 lipca: zwiedzanie ruin zamku w Janowcu (przejazd łodziami przez Wisłę). W południe wozami z Kazimierza do Wawolnicy, stąd pieszo do Nałęczowa (zakład zdrojowo-kąpielowy, piękny park). Wieczorem powrót do Warszawy.

Opłata za wycieczkę wynosi 18 zł., dla nieczłonków TUR. 22 zł. Zapisy przyjmować będzie Oddz. Warsz. TUR., Jerozolimskie 6, do 17 lipca włącznie. Przy zapisie należy wpłacić połowę należności.

Zaznaczamy, że opłata obejmuje koszt: kolei, wozów, łodzi, noclegów i zwiedzania.

Zycie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Frątki francuskie za 100—24.55
Funtów angielskie za 1—25.33
Florency holend. za 100—209.65
Kor. czesko-słow. za 100—15.44/4
Franki szwajc. za 100—101.41
Korony austrj. za 100.000—73.28 i pół
Liry włoskie za 100—19.25
Franki belgijskie za 100—24.28

Chcesz się pozbyć PCHĘŁ MOLI, PLUSKIEW kup zaraz pudełko „SINTIN’U”
Zadać wszędzie.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog)
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24,6°, najniższa 14,5°. W Zakopanem dość pogodnie, temperatura zranna 14°, najwyższa 21°, najniższa 7°.
Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Temperatura w całym kraju powyżej 20°, pogoda słoneczna na północy, zachmurzenie zmienne, wzrastające w środku kraju, możliwe przejściowe deszcze na południu, wiatry przeważnie słabe.

Sanatorium dla nauczycieli szkół powszechnych w Zakopanem. W dn. 3 lipca r. b. wpłynęło do biura Zarządu Związku Polsk. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie, przeszło trzydzieści tysięcy złotych na budowę Sanatorium w Zakopanem i w dniu tym suma wpłaconych składek na ten cel osiągnęła okrągło jeden milion złotych.

Nauczycielstwo, należące do tej organizacji, opodatkowało się na Samopomoc lecz-

nicza w wysokości 1% od swoich poborów miesięcznych i składa je gorliwie już 19-ty miesiąc.

Budynek Sanatorium w Zakopanem na Gubałówce obliczony na 200 chorych stoi obecnie pod dachem i rozmiarami swoimi przewyższył wszystkie dotąd istniejące Sanatoria w Polsce. Obecnie wykonuje się roboty wewnątrz budynku w pospiesznej tempie tak, ażeby w dniu 3 listopada r. b. mógł być oddany do użytku chorych.

II tydzień lotniczy. Staraniem Komitetu Stołecznego Ligi Obrony Powietrznej Państwa zostanie urządzony od dn. 6 do dn. 13 września b. r. w Warszawie drugi „Tydzień Lotniczy”.

Program „Tygodnia” przewiduje, oprócz wystawy, akademii uroczystej, przedstawienia w Operze, balu lotniczego, koncertów, kwesty — również cały szereg zabaw, oraz popisów lotniczych.

Tramwaj do Grochowa. Roboty związane z przeprowadzeniem linii tramwajowej przez Al. 3 Maja, most ks. Poniatowskiego, Zieleniecką do rogu ul. Targowej ukończone będą w najbliższym tygodniu. W tych dniach rozpoczęto już dalszą budowę linii do Grochowa, podejmując ją z dwóch końców, a mianowicie od strony Wawra w granicach Wielkiej Warszawy i od rogu ul. Targowej. Budowa tej linii będzie całkowicie ukończona jeszcze przed końcem r. b. Od rogu ul. Targowej i Zielenieckiej do granic Wielkiej Warszawy linia ta ciągnąć się będzie na przestrzeni około 6 km.

Znowu wykopano kości ludzkie. Wczoraj rano przy robotach ziemnych, prowadzonych na terenie kolejowym st. Warszawa główna towarowa, przy budowie tunelu węzła warszawskiego, na przejeździe przy ul. Towarowej, robotnicy wykopali 5 czaszek ludzkich oraz kości ludzkie. W miejscu wykopania jak można wnioskować, znajdował się kiedyś cmentarz, gdyż robotnicy w dalszym ciągu co pewien odstęp w rozkopanej ziemi znajdują szczątki kości ludzkich. Odkłada się je w osobne miejsce, celem przewiezienia wszystkich razem na cmentarz Brudnowski.

Wycieczka Handlowców do Gdańska. Zw. Zaw. Prac. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. Warszawy (Sienna 16) wznowił po raz drugi zapisy na wycieczkę do Gdańska, która trwać będzie 3 dni (26, 27 i 28 b. m.). Wyjazd z Warszawy 25 b. m. wiecz. Koszt ogólny wynosi 40 zł. od osoby. Zapisy przyjmuje kancelaria Związku do dn. 20 b. m. Blisze informacje na miejscu.

WYPADKI:

Wypadek lotniczy. Na terenie 23 komisariatu na Ochocie, na pola, należące do majątku Kanińskiego, spadł aeroplan, kursujący na linii Warszawa — Gdańsk, prowadzony przez pilota, Zygmunta Barciszewskiego (Nowy Świat 24). W aeroplanie znajdowali się pasażerowie: Marjan Marciński (Miodowa 8) i Antoni Janiszewski (majątek Dobry Pol wojew. Nowogródzkie).

Wskutek upadku aparat został lekko uszkodzony, pasażerowie i lotnik wyszli bez szwanku. Przyczyna nagłego wylądowania — defekt w motorze.

Upadek z rusztowania. Z rusztowania I piętra przy ul. Kopinińskiej Nr. 25 na Ochocie, w czasie pracy, spadł na podwórze robotnik, 55-letni (Stanisław Woźniak (Grzybowska 94) i potłukł się, ogólnie. Pogotowie przewiozło go do szpitala Dz. Jezus.

Właściciel piekarni pobił robotnika. W domu (Nr. 73 przy ul. Gęszej) właściciel piekarni, Mordka (Zelman, pobił pracownika swego, Abrama Rotsztajna (Gęsia 75), którego po opatrunku, Pogotowie przewiozło do szpitala żydowskiego. Przyczyna pobicia — zatarg, wynikły z powodu niewypłacenia pensji Rotsztajnowi przez właściciela piekarni.

Wypadki samochodowe. Właściciel dorożki samochodowej, Konstanty Wieczorek, wjeżdżając do bramy domu Nr. 13 przy ul. Zakroczymskiej, przygniótł do ściany 40-letnią Małgorzatę Komorowską (Stare Miasto 4), która tymże samochodem przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej dorożka samochodowa przejechała 19-letnią Kaziemierę Piwowarkównę, ekspedientkę (Czernałkowska 193), która odniosła rany tłuczone głowy, wargi górnej i potłuczenie podudzia. Poszwankowaną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Śmiertelny skok z I piętra. W domu Nr. 20 przy ul. Nowomiejskiej z okna I piętra z mieszkania posterunkowego XII komisariatu, Piotra Miłchańskiego, wyskoczył 40-letni Adam Parkuszewski (Dzielnia 74), zarządzający sklepem stowarzyszenia spożywców. Wskutek uderzenia głową o obruk podwórza, nastąpiło pęknięcie czaszki i Parkuszewski poniósł śmierć na miejscu.

Samobójstwo w drodze samochodowej. Do tapłeki A. Wierzbietą przy ul. Marszałkowskiej 94 kierowca dorożki samochodowej Nr. 18293, Arja Szpajzman (Wolska 10), przywiózł o godz. 3 rano nieprzytomnego 35-letniego Henryka Mazanka. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną utraty przytomności było otrucie esencją octową oraz nadużycie alkoholu i po udzieleniu pomocy, przewiózł desperata do szpitala Dz. Jezus, gdzie Mazanka wkrótce życie zakończył. Adresu mieszkania i zawodu denata narazie nie ustalono.

Śmierć przy pracy. Podczas wylądowania węgla z wagonu na placu terytorium firmy „L. J. Borkowski” przy ul. Twardej Nr. 65, zachorował nagle i wkrótce zmarł z niewiadomej przyczyny 64-letni Aleksander Bienkowski, robotnik (Chmielna Nr. 83).

Z sądów.

Sprawa p. Totwena umorzono.

VIII wydział Sądu Okręgowego w Warszawie umorzył, na wniosek Urzędu Prokuratorskiego, w trybie art. 277 Ustawy postępowania karnego dochodzenie w sprawie b. naczelnika oddziału kar administracyjnych i oddziału walki z lichwą Kom. Rządu m. Warszawy, p. St. Totwena.

Program koncertów radiofonicznych

Na dziś.

Warszawa (385 m.). Godz. 20 — 21,30 — produkcje muzyczno-wokalne.

Londyn (365 m.). Godz. 17 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 19,40 — śpiewy i recytacje muzyczne; godz. 21 — muzyka kameralna; godz. 23,30 — Jazz-Band orkiestry hotelu „Savoy”.

Paryż — Radio-Paris (1750 m.). Godz. 13,30 — koncert zespołu orkiestralnego; godz. 21,45 — uroczysty koncert zorganizowany przez wydawnictwo „Le Matin”.

Paryż — Wieża Eiffel (2650 m.) Godz. 19 — 20 — koncert orkiestry broadcastingowej.

Bruksela (265 m.). Godz. 21 — muzyka kameralna; godz. 22 — muzyka operetkowa.

Osło (380 m.) Godz. 21 — śpiewy; godz. 23 — muzyka do tańca.

Królewiec (463 m.). Godz. 17 — 18 — muzyka kameralna; godz. 20 — 22 — koncert orkiestry symfonicznej.

Praha (570 m.) Godz. 17 — 18 — koncert trio; godz. 20 — humor i satyra.

Berno (1800 m.). Godz. 19 — 20 — Jazz-Band.

Wrocław (418 m.) Godz. 17 — 18 — muzyka kameralna; godz. 20,30 — koncert kwartetu i śpiewy solowe.

Rzym (425 m.) Godz. 18,30 — Jazz-Band orkiestry hotelu „Russia”; godz. 22,15 — produkcje muzyczno-wokalne: aria z op. „Otello” Verdi’ego, aria z op. „Faust” Gounoda, „Pieśń Miłości” Paderewskiego i t. d.



**Czyś ubogi czy bogaty...
Zdrowie jest Twym największym skarbem.**

Niestety nie przestrzega się należycie tej prawdy. „Jedynokrotnie uskarżalście się na Swoje nerwy, znużenie i ból głowy. Nie czekajcie, aż się te bóle częściej powtórzą. Dajemy Wam dobrą radę: Noście obcasy i zelówki gumowe „Berson”. Chód staje się przez to elastycznym, zapobieganie wstrząśnieniom ciała, nie będziecie zmęczeni, ani znużeni. Nie należy przytem zapominać, że obuwie zaopatrzone „Bersonem” posiada trzechkrotną trwałość w porównaniu z obcasami skórzanymi. Jednorazowy wydatek popłaca sownie. „Berson” nietylko zachowa Wam zdrowie, ale zmusza Was także do oszczędności. Spróbujcie, a przekonacie się. Jesteśmy przekonani o tym, że odąd nie zrobicie kroku bez obcasów i zelówek gumowych „Berson”.

BERSON

nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwałszym od skóry.

DARMO prawie polecamy

Dawn. Obec.	Dawn. Oben.
Suknie letnie Zł. 15.— 10.—	Koszule damsk. Zł. 5.— 3.50
Szlafroki letn. „ 16.— 9.—	Majtki damskie „ 5.— 3.50
Bluzki markizet. „ 11.— 7.—	Koszule m. zef. „ 6.50 4.50
Koldry „ 9.— 5.—	Kalesony „ 6.50 4.50
Przędzieradła „ 6.50 4.50	Ręczniki „ 2.— 1.50

B-cia Zander, Marszałkowska 88.

MEBLE
używane w wielkim wyborze polecamy tanio, życzącym ratami.
SOLNA 18 m. 4.

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH
Chłodna 42, tel. 52-52.
Lekarze wszystkich specjalności, dentystyka, Rentgen, lampa kwarcowa, elektryzacja, analizy lekarskie. Choroby weneryczne od 1—3 pp. i od 7—8 w.
Porada 3 złot. e.

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH
PRAGA—BRZESKA 51, tel. 404-83
Chor. skórne, wener. moczołpłowe 12—1 pp. i 6—7 w. Porada 3 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE.

FOTOGRAFUJ SIĘ u „Leonara”, Nowy-Swiat 21. 6 fotografił retuszowanych od zł. 1.50, 12—2.00. Portrety wykłintnie wykonane.

Teatr i muzyka

TEATR POPULARNY.

„Bajadera”, operetka Kalmana.

Jakkolwiek zasadniczo operetki nie warto specjalnie zalecać masom robotniczym, jednak w tym martwym sezonie ogórkowym lepsze to, niż nic... Na korzyść zaś zespołu p. Śliwińskiego powiedzieć można, że cechuje go i tak i bardzo daleko idąca dyskrecja w momentach drastycznych, Sirona wokalna zaś stoi na bardzo wysokim poziomie.

Głosu odtwórczyni tytułowej roli, p. Noskowskiej, mogłaby pozazdrościć każda stołeczna gwiazda operetkowa. To samo rzecz można o p. Nowinie-Witkowskiej, odtwórcy roli egzotycznego księcia. Pierwszorzędnym zaś komizem p. Śliwińskiego w szlachetnej linii i bez szarzy, umie każdego widza. Dobrze spisali się też pozostali wykonawcy.

Operetka sama jest w Warszawie tak znana, że pisać o niej niema potrzeby. **Nw.**

Teatr Narodowy. Codziennie „Maskarada na poddaszu”.

Teatr im. Bogusławskiego. Ostatnie 2 dni „Śpiewak własnej niedoli”.

Teatr Letni. Codziennie „Beczki złota”.

Teatr Polski. Codziennie „Wielka księżna i chłopiec hotelowy” Savoire.

Teatr Mały. Codziennie „Nauczycielka”.

Operetka „Wodewil”. Dziś „Hrabina Marica”.

Teatr „Nowości”. Codziennie „Kochanka premiera”.

Teatr „Szarłatna Mask”. Jeszcze 8 przedstawień popularnych „Dybuka” (po cenach znacznie niższych).

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja p. t. „Bez koszułki”.

Teatr Praski. Dziś premiera „Lelkomyślniej siostry” Perzyskiego.

Teatr Półwzeczny. Dziś „Królowa Warszawy”.

Ulgi do teatrów Nowości i Wodewil. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kult.-Art. zawiadamia, że stowarzyszenia i instytucje zarejestrowane mogą otrzymać kartki ulgowe do Nowości i Wodewilu. Biuro Komisji jest czynne w lipcu i sierpniu w poniedziałki, środy i piątki od 5 do 8.

Gramofony Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Maszyny do szycia „Kasprzyciego” uznane za najlepsze od lat 45. Nagrodzone wielkimi złotymi medalami. Ulepszone benbenkowe z aparatem do haftu i różne. Tanie — Hurt—Gotówka—Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzyci Company” Warszawa, Marszałkowska 153 telefon 104 51. Chłodna 28, telefon 113-51. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43. Kielce, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17. Prowincja zamawiać może listownie w Warszawie.

M. Maszyny do szycia „Hel-światłowe” uznane są do nabycia na dogodnych warunkach w Domu Agentur. Nahuma Halberstadt w składzie kons. Pawła 41. Telef. 411-72, 176-01 i 297-43.

OTOMANY pluszowe i dywanowe od 80 złotych i kożetki od 40 złotych. Robota gwarantowana na dobrych warunkach i duży wybór, poleca Zakład Tapicerski, S-to-Krzyska 46 róg Marszałkowskiej w podwórzu. Uwaga. Zakład otwarty cały tydzień—oprócz niedzieli.

Pracownia zębów sztucznych i gabinet lekarsko-dentystyczny C. Brewda, Miodowa 11 róg Kapucyńskiej. Niezależnie od 11 r. i od 6—8 pp.

Płyty zgrane polamane kupuje lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuje się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

WYPRZEDAŻ REKLAMOWA kostiumy, okrycia letnie od 25, wełniane 40, wykłintne gabardinowe na jedwabiu 75. Najmodniejsze suknie jedwabne 40. Skromne 10. Na dogodnych warunkach poleca Br. Unkiewicz, Hoża 54, m. 2. Krucza 30.

ZĘBY sztuczne, korony złote, szczytki, przeróbka niedopasowanych zębów, plombowanie, wyjinowanie bezbolesne. Niezamownym ustępstwa. Spłaty częścłowe. Lecznicza zębów Twar da 45 róg Złotej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne